

BIBLIOTEKARZ OPOLSKI

PISMO JEST KONTYNUACJĄ
KWARTALNIKA POMAGAMY
SOBIE W PRACY

Nr 3/2021 (LXV)

ISSN 2083-7321



Spotkanie z Anitą Werner i Michałem Kołodziejczykiem (fot. Natalia Nosova)

„Są książki piękne jak kwiaty i książki pełne dojrzałości jak owoce. Są książki, które wzruszają i są książki, które wstrząsnęły światem, te największe. ”

(Mieczysław Jastrun)

W numerze m.in.:

dr Barbara Piątkowska

„Skok” ku kreatywności ... czyli jak to zrobić

Łukasz Brudnik

„Sądzę, że w moich powieściach jest sporo bohaterek” - rozmowa z Robertem Małeckim

Damian Koniarek

Ocalić w przekładzie, czyli o tym jak ważny jest tłumacz i jego praca

Natalia Laska

Social media jako aktualne narzędzie promujące czytelnictwo

Anna Stępkowska

Brydż w grodkowskiej bibliotece

Halina Lubacz

Projekt „Digital Kids” - plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych” w GBP w Murowie

Andrzej Sowa

Jak „Biblioteczne opowieści” biblioteka w Skarbimierzu opowiada

Łukasz Brudnik

Opolcon 2021 – relacja

Więcej artykułów  spis treści

**„Bibliotekarz Opolski” – internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. Emanuela Smołki w Opolu**

Numer 3/2021 ukazał się w internecie 1 października 2021

„Bibliotekarz Opolski” jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska

ISSN 2083-7321

Redakcja:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Barbara Giedroń

Violetta Łabędzka

Kamila Wójt

Jolanta Zakrawacz

Biblioteka Uniwersytetu Opolskiego

Barbara Kmieciak

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Karina Fedynyszyn

Instytut Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Opolskiego

Bożena Ratajczak-Olszewska

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Dagmara Kawoń-Noga

Skład

Łukasz Brudnik

Korekta

Anna Pietrzekiewicz

Kamila Wójt

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu

45-081 Opole, ul. Piastowska 20

tel. (77) 453 64 75

e-mail: redakcja@bibliotekarzopolski.pl



www.bibliotekarzopolski.pl

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	5
-------------------	---

BIBLIOTEKA

dr Barbara Piątkowska „Skok” ku kreatywności ... czyli jak to zrobić	6
Łukasz Kluza „Jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o...” , czyli słów kilka o programach grantowych dla Bibliotek	11
Damian Koniarek Ocalić w przekładzie, czyli o tym jak ważny jest tłumacz i jego praca	13
Natalia Laska Social media jako aktualne narzędzie promujące czytelnictwo	15
Anna Stępkowska Brydź w grodkowskiej bibliotece	22
Jolanta Zakrawacz W e-zbiorach jest wartość. W konsorcjum jest siła.	26

RELACJE

Halina Lubacz Projekt „Digital Kids”- plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych” w GBP w Murowie	28
Andrzej Sowa Jak „Biblioteczne opowieści” biblioteka w Skarbimierzu opowiada	32
Halina Lubacz Generacja 6.0 Projekt GBP w Murowie i Fundacji BGK	37
Martyna Stanowska Głośno i radośnie w Strzeleczkach	39
Łukasz Brudnik Opolcon 2021 – relacja.....	41

Zoom na opolskie DKK

Łukasz Brudnik Kwartal w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (lipiec-wrzesień 2021)	47
---	----

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPIŚMIENNICTWO

Łukasz Brudnik „Sądzę, że w moich powieściach jest sporo bohaterek” - rozmowa z Robertem Małeckim	50
Jolanta Zakrawacz Drugie życie książki... ..	53

Kornelia Stobrawa, Anna Pietrzakiewicz	
Na regale. Przegląd nowości wydawniczych	54
Kordian Michalak	
Nowości prasowe Czytelni WBP Opole. „Silne. Aperiodyk społeczny”	56
Kordian Michalak	
Kącik poezji: Renata Blicharz	58

REGION

NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego	60
---	-----------

VARIA

W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze	61
---	-----------

Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy,

z małym opóźnieniem, za które serdecznie przepraszamy, przekazujemy na ekrany Państwa przeróżnych urzędów przedostatni w tym roku numer „Bibliotekarza Opolskiego”. A że warto było czekać, pokazuje już sam spis treści. W naszych bibliotekach dzieje się tak dużo i ciekawie, że tytułowe pytanie z artykułu dr Barbary Piątkowskiej „Skok” ku kreatywności... czyli jak to zrobić wydaje się mieć już odpowiedź. Kreatywnie bowiem pozyskujemy pieniądze na rozwój naszych instytucji, o czym przekonać się możemy na przykładzie MiGBP w Prudniku. Nadążając za najnowszymi trendami i wymogami tzw. rynku, estetycznie i skutecznie promujemy się w social mediach jak choćby MBP w Kędzierzynie-Koźlu. Kreując nowoczesne oblicze biblioteki organizujemy dla najmłodszych czytelników place zabaw w przestrzeniach cyfrowych, co udało się GBP w Murowie. Właściwie czego to my, bibliotekarze nie robimy, żeby przyciągnąć wymagającego, a i opornego czytelnika, zatrzymując go na dłużej? Otóż głośno czytamy jak w Strzeleczkach, a nawet – uwaga! – przepięknie śpiewamy i tańczymy, opowiadając biblioteczne bajki, czego spektakularnie (i w formie spektaklu!) dokonała GBP w Skarbimierzu.

Co jeszcze możemy dla powodzenia naszej codziennej misji zrobić? Dołączyć do konsorcjum Legimi, uatrakcyjniając ofertę swojej biblioteki. Dowiedzieć się jeszcze więcej o książkach i ich autorach, np. z kolejnego elitarnego wywiadu specjalnie dla naszego czasopisma, czy też z rozmów w Dyskusyjnych Klubach Książki. Przejrzeć nowości wydawnicze z regału i czytelni. Zobaczyć, jak to robią inni i w ten sposób pomóc sobie w pracy, bo taka też idea towarzyszyła od początku „Bibliotekarzowi Opolskiemu”, do lektury najnowszego numeru którego serdecznie zapraszam.

W imieniu Redakcji

Kamilla Wójt

BIBLIOTEKA

dr Barbara Piątkowska
nauczyciel akademicki (do listopada 2019)
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa
w Wałbrzychu – Instytut Społeczno – Prawny

„Skok” ku kreatywności ... czyli jak to zrobić „Jump” to creativity... or how to do

Streszczenie

Pojęcie >kreatywność< jest pojemne znaczeniowo, a próby interpretacji podejmują zarówno behawioryści jak i psychologowie społeczni, filozofowie i ekonomiści. Autor niniejszego opracowania zwraca uwagę na fakt, iż w literaturze przedmiotu pojęcie to często jest utożsamiane z pojęciem twórczości. Wyjaśnia – odwołując się do sprawdzonych sposobów - co hamuje naszą otwartość myślenia i w jaki sposób można pokonywać bariery blokujące generowanie nowych pomysłów; co możemy zrobić, aby pobudzić swój potencjał umysłowy i „zmusić” go do większej kreatywności; czy i w jakim stopniu edukacja szkolna sprzyja kreatywności/twórczości.

Słowa kluczowe: kreatywność/ „kreatywny skok”, twórczość, stereotypowe myślenie, myślenie dywergencyjne

Wstęp

Często dziś - i to nie tylko w powszechnym obiegu - słyszymy i mówimy o kreatywności. Z wielu opracowań, poradników dowiadujemy się, że warto ją mieć ... w kuchni, sypialni a nawet w sposobie ubierania się. Jest również kreatywna księgowość, kreatywny bałagan, płatki „Nesquik” dla dziecięcej kreatywności etc.. To modne i powszechnie dziś stosowane słowo.

Jeśli chcesz być kreatywny, wystarczy wykonać – radzi Matthias Nöllke – kreatywny „skok” czyli nauczyć się przełamywać to, co wydaje się niemożliwe - zmienić kierunek stereotypowego myślenia [Nöllke, 2008, s.54].

Jak to zrobić ?

Wystarczy pobudzić struktury mózgu do działania - inaczej mówiąc - uaktywnić to, co już jest w nich „zapisane”, a co stanowi o naszym rutynowym zachowaniu.

Wiemy, że umysł człowieka ma zdolność do wykonywania wielu czynności automatycznie i że jedną z jego podstawowych funkcji jest m.in. tendencja do zautomatyzowania możliwie największej liczby czynności, by następnie przejść w stan spoczynku. Zjawisko to porównuje się do robienia rowków w ziemi. Nasz umysł tworzy takie miejsca przepływu – są to tzw. „ścieżki umysłowe”. Raz przetarta ścieżka otwiera drogę do korzystania z niej. Z czasem przepływająca w niej woda zmienia rowek w większy – w koryto - a wielokrotnie używana staje się „arterią”. Ten tzw. mentalny automatyzm ułatwia, ale i blokuje życie. Tak najprościej można wyjaśnić fenomen automatyzmu myślowego człowieka, w efekcie którego mamy poczucie komfortu, bo przyzwyczajamy się do mniejszego wysiłku, pokonując tę samą drogę w ten sam sposób i w to samo miejsce. Ale ów automatyzm ogranicza kreatywność, ponieważ uniemożliwia spojrzeć inaczej/szerzej, „poza”, pobudzić aktywność do działania, pobudzić drzemający potencjał. Wyobraźnia człowieka nie lubi utartych ścieżek - należy dać jej szansę. Człowiek lubi poznawać, lubi przełamywać stereotypy, ale nie wszyscy ludzie to potrafią. I dlatego, porównując myślenie do nurtu rzeki, Nöllke powiada, że stereotypowe myślenie można przełamać „wykonując kreatywny skok”, czyli zrobić coś szalonego [Nöllke, ibidem].

Umysł człowieka często znajduje się w stanie kiedy <<wie, ale nie wie, że wie lub/i wiedzieć nie chce>> i analogicznie <<ma, ale nie wie, że ma w sobie coś>> (tu: jakieś ukryte zdolności). Dodajmy, że miernikiem poziomu kreatywności nie muszą być konkretne wytwory materialne.

Odkrywczość, przenikliwość, przytomność umysłu, koncept, inteligencja, esprit, rozumność, nieszablonowość, błyskotliwość, innowacyjność, inicjatywa, spryt, wyobraźnia, świeżość, wynalazczość, pomysłowość, rezolucyjność, bystrość, fantazja, inwencja, oryginalność, polot, nowatorstwo, operatywność, twórczość... ale także mobilność, zaradność, błyskotliwość, nieszablonowość, eksperymentatorstwo, racjonalność, koncepcyjność, kreacyjność,

iskra, talent, imaginacja, twórcze myślenie – słowa takie funkcjonują powszechnie dla określenia kreatywności/twórczości – i tyle albo aż tyle słów można wymienić mając na uwadze to <<coś>>. Granica między kreatywnością, oryginalnością i twórczością jest subtelna.

Kreatywność vs twórczość

Pojęcie <<kreatywność>> jest pojemne znaczeniowo, a próby interpretacji podejmują zarówno behawioryści jak i psychologowie społeczni, filozofowie i ekonomiści. W ujęciu Krzysztofa, J. Schmidta <<kreatywność>>

„[...] to **zdolność**, cecha, pobudzająca potencjał umysłowy człowieka - stymuluje potencjalne możliwości do twórczego funkcjonowania” [Schmidt, 2008, s.38].

Wielu autorów postrzega kreatywność podobnie, tj. w aspekcie umiejętności skierowanych na inną niż dotychczas drogę, aby uzyskać nową wartość, nowy pomysł, które czynią nasz świat lepszym. Immanentną cechą kreatywności jest generowanie wytworów, charakteryzujących się koniunkcją dwóch cech: nowości i wartości, to również sztuka uwalniania się od umysłowej stagnacji [np. Nęcka, 2001; Richards, 1999].

Kreatywność jako zdolność umysłu prowadzi do powstania nowych idei, koncepcji. odnosi się do potencjału jednostki i do otwierania nowych dróg, nowych możliwości, innych od tych już „przetartych” [ibidem]. W literaturze przedmiotu *kreatywność* często utożsamiana jest z *twórczością*, dlatego że łączy ich **nowość** i użyteczność wytworu materialnego bądź duchowego. Jednakże to, co uważa się za nowe i cenne, zależy w dużej mierze od uwarunkowań kulturowych i historycznych i dlatego podlegają kryterium względności. Nowość jest (...) *względna z natury rzeczy, ponieważ coś jest nowe jedynie w odniesieniu do starego; poza tym coś może być nowe tylko do pewnego stopnia, a nie w sensie absolutnym. Z kolei wartość, nawet jeśli uzna się jej absolutny charakter w sensie ontologicznym, zwykle przypisywana jest różnym wytworom i obiektom w zależności od sytuacji, kontekstu kulturowego i epoki historycznej* [Nęcka, 2000, s.785].

Takie określenie twórczości - w rozumieniu Nęcki - wynika z faktu, iż wiele dzieł uznaje się za wartościowe dopiero po upływie wielu lat, dlatego że nie spełniały powszechnie wówczas przyjętych standardów nowości. I stąd potrzeba perspektywy czasowej.

Nie wnikając w istotę różnych orientacji teoretycznych i metodologicznych dotyczących tego, czym jest i w jaki sposób określa się twórczość, dla potrzeb niniejszego opracowania skoncentrowano się na kilku ujęciach definicyjnych.

Twórczość wymaga zaangażowania, głębokiej wiedzy i wolności, ponieważ jest to:

- „(...) aktywność przynosząca wytwory nowe i społecznie użyteczne” z akcentem na efekt aktywności i rolę wytworu (...)” [Pietrasiński, 1969, s.9].
- „(...) zdolność do wszelkiego rodzaju kompozycji, wytworów, pomysłów, które są w zasadzie nowe lub nowatorskie (...) tworzenie nowych modeli i łączenia informacji pochodzących z poprzednich doświadczeń (...). Twórczość musi być celowa lub ukierunkowana na cel, a nie może to być jałowe fantazjowanie” [Hurołck 1985, s.74-75].
- „(...) przejaw instynktu życia” i jest rozpatrywana w aspekcie cech wytworu, cech osoby lub sposobu myślenia (...)” [Lam,1977,s.14].

Kreatywność/twórczość w praktyce

W celu pobudzenia swojego potencjału umysłowego i „zmuszenia” go do większej kreatywności można na przykład wykorzystać wiele sprawdzonych już sposobów takich jak: generowanie pomysłów, myślenie dywergencyjne (czyli rozbieżne – z możliwością wielu rozwiązań danego problemu), ponowne klasyfikowanie problemów (wykonywane indywidualnie lub w grupach), gry słowne, ćwiczenia pisemne, improwizacje. Nie sposób – dla potrzeb niniejszego opracowania – wymienić wszystkie.

Zwróćmy uwagę na kilka spośród wielu:

- Myślenie miękkie (*soft thinking*) – przeciwstawne twardemu, logicznemu myśleniu – polega na wykorzystaniu humoru, metafor, marzeń, zabawy, fantazji, paradoksu czy analogii. Ten sposób myślenia pozwala odnajdować podobieństwa i połączenia między rzeczami i procesami. W tym myśleniu uaktywnia się prawa półkula mózgowa (odpowiada za nasze zdolności twórcze → rozwiązania mogą być zaskakujące).
- Zabawy grupowe cel → określanie zastosowań nieznanymi przedmiotów, aby wpaść na nowy pomysł (np. łyżka do wyciągania oliwek ze słoika). Istotą gier jest język wyobraźni, uaktywnienie pozytywnych emocji i

zaangażowanie zmysłów.

- Mapy myśli (*mind mapping*) – angażują się obie półkule mózgowe. Ważnym elementem tej techniki są <<słowa klucze>> czyli hasła najbardziej adekwatne do problemu. Informację przedstawia się w formie mapy geograficznej, a nie zestawienia linearnego. Pierwszy pomysł jest zawsze kluczem do dalszych rozważań, a kolejne pomysły powstają na podstawie łańcuchów asocjacyjnych, promieniście układających się wokół myśli głównej. Umysł uwalnia się od ograniczeń, ponieważ pozwalamy mu fantazjować [zob.np. Tony Buzan, 2007].
- Sześć Kapeluszy de Bono – istotą tej strategii jest „myślenie lateralne”, to rozpatrywanie problemu w wielu aspektach, bo kolor każdego Kapelusza, to inny sposób myślenia. Na przykład kolor biały → fakty i liczby, kolor biały jest neutralny i obiektywny [De Bono, 1996, s.75].

Co hamuje otwartość myślenia

Stwierdzenia typu: „to jest głupie, to im się nie spodoba”; „na pewno nie wymyślę ciekawego rozwiązania”; „nie potrafię, nie umiem”; „nie nadaję się do tego”; „boję się ośmieszyć”.

Kreatywność - o czym wspomniano wcześniej - utożsamiana jest z myśleniem twórczym, czyli z takimi operacjami intelektualnymi jak pamięć, percepcja, myślenie abstrakcyjne i twórcze, wyobraźnia i kompetencja językowa. W procesie myślenia twórczego uaktywnia się abstrahowanie, kojarzenie, dedukcja i indukcja, myślenie metaforyczne będące podstawą do różnych kategorii zadań twórczych.

Odwołajmy się do najmłodszych lat naszego życia, kiedy to palcem, kredką, długopisem, szminką lubiliśmy pozostawiać ślady wszędzie tam, gdzie byliśmy. W tej „bazgraninie” doświadczaliśmy przyjemności i potwierdzaliśmy swoją obecność. Z czasem pojawiały się inne, bardziej złożone formy: słoneczka, niezgrabne ludziki, domy lub pieski. A w okresie późniejszym rysunki nasycone realnymi sytuacjami i światem fantazji. Tak kreowany „świat” jest namiastką twórczości, która:

(...) przejawia się w dzieciństwie ze szczególną żywiołowością. Wytwory dzieci są „czyste” i choć może niedojrzałe, to pozbawione obcych wpływów. Dziecko jest twórcą szczerym i szczerze należy je traktować (...). Ich żywa wyobraźnia widzi wszystko w szczególny sposób, a jeśli niekiedy przeczy zdrowemu rozsądkowi, nie powinno nas to dziwić. Są dziećmi, nie rozumują, nie mędrkują, lecz tworzą.(...). Starsi nie powinni ich (...) pouczać, gdyż nie idzie tu o naukę, lecz o wypowiedanie się, o tworzenie. (...) Jest to krynica, u której można czerpać siły nieskażone [Lam op.cit., s.14-15].

Reakcje otoczenia na wytwory dzieci mogą się przyczynić do rozwoju jego zainteresowań (tu: plastycznych) bądź też ich zahamowania. Dlatego na tym etapie - podkreślają psychologowie – wskazana jest zyczliwa, wewnętrznie motywująca ocena, atmosfera/klimat na drodze dziecko – otoczenie oraz poczucie bezpieczeństwa [Gloton, Clero, 1988]. Ważne jest to, aby dziecko - poprzez kolor i formę – odważnie wyrażało własne emocje, pragnienia, wyobraźnię i nie obawiało się ośmieszenia czy zlekceważenia. Każdy wytwór jest dla niego „dziełem sztuki”, jest ważny. Dlatego „te” prace dziecka należy doceniać, szanować.

Dorośli często zachęcają dzieci do wykonywania różnych prac plastycznych w przewrotny sposób – gdy nie mają czasu – podsuwają kredki, kartkę i zmuszają do rysowania (tzw. domowa terapia zajęciowa). Do rysowania nie można zmuszać. To dziecko musi mieć chęć - czynność tworzenia powinna mu sprawiać radość i zadowolenie. Ta swoista dziecięca twórczość w przyszłości – być może – zaowocuje dojrzałymi dziełami twórczymi, wnoszącymi coś nowego i wartościowego do szeroko pojętej kultury.

Rozwijanie potencjału twórczego/kształcenie ludzi twórczych powinno się zaczynać już na etapie edukacji wczesnoszkolnej, bowiem „ten czas” decyduje o naszej karierze szkolnej i zawodowej. Każde dziecko jest zdolne i każde dziecko będzie kreatywne jeśli: nauczymy je zasad i technik twórczego myślenia (rozwiązywania problemów), sposobów pokonywania barier blokujących wymyślanie i opracowywanie nowych pomysłów.

Dobrym rozwiązaniem mogą być np.:

- wskazówki słowne o charakterze heurystycznym,
- pobudzanie/prowokowanie do zadawania pytań – np.

Jakie są inne zastosowania ?

Które z pomysłów można połączyć, aby dojść do innego rozwiązania?

Co by było, gdyby tę sytuację/problem odwrócić ?

Z czego można zrezygnować?

Co można rozszerzyć, a co zmniejszyć?

- zadania pomocnicze (gdy pojawia się trudność z rozwiązaniem prostym)
- wykorzystanie myślenia wg formuły 3J – czyli - Jak najszerszej analizować; Jak najkrócej wyrazić; Jak najkrócej zapisać
- sześć pytań – KTO? CO? KIEDY? GDZIE? DLACZEGO? JAK? [Bernacka, 2001,s. 99-101].

Edukacja szkolna drogą ku kreatywności

Jednym z wielu zadań współczesnej szkoły i placówek wychowania pozaszkolnego jest tworzenie nowych jakości edukacyjnych ukierunkowanych na stymulowanie zachowań kreatywnych/twórczych uczniów. Zachowania takie są warunkiem koniecznym w procesie nabywania wyższych osiągnięć, wiedzy i doświadczeń czyli tzw. wychodzenia poza dostarczone informacje.

Pojawia się jednak wątpliwość - jak to zrobić, skoro współczesnej szkole stawia się nie od dziś zarzuty, że (nie)jest miejscem do stymulowania i rozwijania twórczej aktywności dzieci, ponieważ proces nauczania zarówno w przeszłości jak i dziś opiera się wyłącznie na wiedzy zamkniętej, fragmentarycznej, a nie ujmującej rzeczywistość jako całość (...) [Freire, 1979].

W proces edukacji wpisany jest obowiązek takiego kształcenia umysłów dzieci, jakby były one pozbawione przeżyć i emocji. Uczeń słucha, powtarza i zapamiętuje to, co mówi nauczyciel – jest biernym odbiorcą. Na typowej lekcji w szkole, pytania stawia nie ten, kto nie wie, lecz ten, kto wie – ot taki paradoks. Z obserwacji pedagogów i psychologów wynika, że jednym z wielu źródeł trudności w rozwiązywaniu problemów jest nieumiejętność stawiania pytań przez uczniów i brak gotowości do formułowania właściwych pytań” [Pietrasiński 1969, op.cit.].

Bierność ucznia na lekcji jest konsekwencją m.in. nieznamomości lub braku technik stymulujących zadawanie pytań. Kto umie formułować pytania, chętnie włącza się do dyskusji. W naszej – niestety – tradycyjnej szkole uczeń pracuje bez większego wysiłku myślowego.

Czy taka szkoła jest miejscem dla rozwijania inicjatywy i samodzielności ucznia ? Jest miejscem – najczęściej – nauczycielskiego monologu, gdzie wszystko zostało zaplanowane według klucza. Nie(wielu) pedagogów widzi konieczność zmiany systemów edukacyjnych w takim kierunku, aby faktycznie stymulowały one i wspierały kreatywność dzieci i młodzieży. Nie adaptacja, nie konformizm a samodzielne myślenie – to one bez wątpienia stanowią o postawie człowieka wobec świata, otwartości na innych, na inne rzeczy, na nowe myśli, pozwalają mu intensywnie żyć [Wróblewska, 2004, s.83].

Edukacja ku twórczości/kreatywności i edukacja przez twórczość zmierzać powinna w kierunku człowieka transgresyjnego i emancypacyjnego – człowieka potrafiącego „wychodzić poza”, mającego odwagę oderwać się od rutynowego, stereotypowego postrzegania rzeczywistości, szczególnie tej zdominowanej przez kulturę masową. Emancypacja wyraża się w tworzeniu wartości, rozszerzaniu aktywności poznawczej, a procesy emancypacyjne i akty transgresyjne uwarunkowane są potencjałem i wyobraźnią człowieka.” Rozwój wyobraźni twórczej i zdolności kreatywnego działania oznacza nie tylko wzmożenie postępu technicznego czy nawet postępu cywilizacji, ale jest identyczny z równowagą życiową ludzi, warunkiem ich indywidualnego szczęścia w świecie, gdzie każdy jest powołany do wielokrotnych zmian w toku swojej drogi życiowej (...)” [Gloton, Clero, op. cit.,s. 28].

Konkluzja

Kreatywność jako pewnego rodzaju umiejętność jest potrzebna wszystkim i wszędzie. Dzięki niej i nauczyciel i uczeń unikają nudy. Funkcjonowanie obu tych podmiotów będzie na pewno i sprawne i efektywne. Bo kreatywny nauczyciel wydobywając ukryty w uczniach potencjał sprawi, że będą oni bardziej refleksyjni, ciekawi otaczającej rzeczywistości i zdolni do krytycznej samooceny. Ponadto - zmysł obserwacji, pewność siebie, poczucie własnej wartości i wewnętrzna motywacja będą gwarantem wysokiej efektywności procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Bibliografia:

- Bernacka D., 2001, *Od słowa do działania*, Warszawa.
- Buzan T., 2007, *Pamięć na zawołanie, Metody i techniki pamięciowe*, Łódź.
- De Bono E., 1996, *Sześć kapeluszy czyli sześć sposobów myślenia*, Warszawa.
- Freire F., 1979, *Wychowanie nie może być neutralne*, w: *Oświata i wychowanie w toku przemian*, Warszawa.
- Gloton R, Clero C.,1988, *Twórcza aktywność dziecka*, Warszawa.
- Hurołck E., 1985, *Rozwój dziecka*, Warszawa.

- Lam W.,1977, *Twórczość przejawem instynktu życia*, Gdańsk.
 - Nęcka E., 2000, *Twórczość w: Psychologia, Podręcznik akademicki, t.2, Psychologia ogólna*, J. Strelau (red.), Gdańsk.
 - Nęcka E., 2001, *Psychologia twórczości*, Gdańsk.
 - Nöllke M.,2008, *Techniki kreatywności, Jak wpadać na lepsze pomysły*, Kraków.
 - Pietrasiński Z.,1969, *Myślenie twórcze*, Warszawa.
 - Richards R.,1999, Everyday Creativity [w:] *Encyklopedia of Creativity*, t.1, red.M.A. Runco, S.Pritzker, Academic Press.
 - Schmidt K.,J.,2008, *Trening kreatywności, Podręcznik dla pedagogów, psychologów i trenerów grupowych*, Gliwice.
 - Wróblewska M.,2004, *Wyznaczniki twórczości w opinii osób o postawach twórczych i odtwórczych*, w: *Twórczość w teorii i praktyce*, S. Popek (red.), Lublin.
- Barbara Piątkowska
„Jump” to creativity ... or how to do it

Abstract

The term 'creativity' can accommodate various meanings and attempts to interpret it are carried out by behaviourists but also by social psychologists, philosophers and economists. The author of this paper emphasizes the fact that, in the source literature, this term is often equated with the term 'creative legacy'. She explains, referring to the well-established methods, what blocks our creative thinking and how to overcome barriers that stop us from generating new ideas; what we can do to stimulate our intellectual potential and 'force' it to be more creative; whether and to what extent the school education facilitates creativity.

Keywords: creativity/the creative leap, creative legacy, stereotypical thinking, divergent thinking

Łukasz Kluza
Mediateka
Miejska Biblioteka Publiczna w Prudniku

„Jeżeli nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o...”, czyli słów kilka o programach grantowych dla Bibliotek

Nie będzie zbyt przesadnym ani górnolotnym stwierdzenie, że funkcjonowanie instytucji jest niezwykle uzależnione od dwóch elementów: kadry oraz finansów. O kreatywności i innowacyjności pracowników bibliotek publicznych pisałem niejednokrotnie, natomiast dziś słów kilka o finansowaniu instytucji kultury.

Pomysły na nowoczesne prowadzenie i atrakcyjną ofertę poszczególnych instytucji kultury bardzo często zderzają się z bardzo przyziemnym problemem, jakim jest stan środków finansowych. W budżetach każdych jednostek znajdują się obszary obowiązkowe, takie jak środki na wynagrodzenia pracowników – które nota bene w wielu przypadkach pozostawiają sporo do życzenia – opłaty, ubezpieczenia, etc. Problem pojawia się w momencie, gdy chcemy, aby nasze instytucje stale się rozwijały, a jednocześnie nie posiadamy na to odpowiednich funduszy. W tym momencie zwracamy się w stronę wachlarza grantów, projektów i programów proponowanych zarówno przez organizacje rządowe, takie jak Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, jak i pozarządowe. Dziś o zestawieniu dwóch projektów, do których w ostatnim czasie aplikowała Biblioteka Publiczna w Prudniku – jak się okazuje: z bardzo różnymi skutkami.

Od wielu lat Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Prudniku stara się pozyskiwać dodatkowe środki finansowe, które usprawniają i unowocześniają jej funkcjonowanie. Warto wspomnieć choćby o trzech edycjach akcji „Budżet Obywatelski”, dzięki której mogliśmy zmodernizować Mediatekę, Wypożyczalnię dla dorosłych oraz Oddział dla dzieci i młodzieży. Stopniowo wyposażamy poszczególne agendy w nowy sprzęt komputerowy, który jest niezbędny do wykonywania codziennej pracy. Dlatego też w ciągu ostatnich lat systematycznie aplikujemy do programu znanego większości bibliotekarek i bibliotekarzy, którego operatorem jest Instytut Książki, „Kraszewski – Komputery dla bibliotek”. Jest to program, który w założeniu ma przysłużyć się zaktualizowaniu bazy komputerowej bibliotek publicznych. Niestety, wiąże się z dwoma, jak się okazuje, bardzo trudnymi problemami. Pierwszym z nich jest wkład własny, który należy zadeklarować w procesie aplikowania. O ile ten problem jest stosunkowo łatwy do opanowania – im mniejsza kwota wnioskowana, tym mniejszy wkład własny – o tyle drugim niezwykle uciążliwym problemem jest główny aspekt rozpatrywania przez komisję konkursową nadesłanych wniosków. Mowa tutaj o wskaźniku „G”. Procedura rozpatrywania wniosków polegająca głównie na analizie najniższych wskaźników dochodów podatkowych gminy (wskaźnik G) jest niewspółmierna do rzeczywistej sytuacji funkcjonowania placówki w środowisku lokalnym. Wskaźnik dochodów podatkowych gminy nie stanowi przełożenia na stan finansowy konkretnej placówki, gdyż przyznawane przez Organizatora (Gmina) subwencje są w tym kontekście rozbieżne. Zwłaszcza jeżeli mowa o placówkach wchodzących w skład jednej samorządowej instytucji kultury. Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Prudniku, która jest częścią Prudnickiego Ośrodka Kultury i Biblioteki Publicznej w Prudniku, za każdym razem spotyka się z odmową dofinansowania, czego powodem jest wspomniany wcześniej wskaźnik G. W naszej opinii nie jest on jednoznaczny z rzeczywistym stanem dotacji celowej przyznawanej instytucji przez Organizatora. Warto dodać, że za każdym razem, gdy w procedurze rozpatrywania wniosków okazuje się, że nie otrzymujemy dofinansowania, składamy od tej decyzji odwołanie. Nie inaczej jest w tym roku – obecnie czekamy na odpowiedź ze strony operatora projektu.

Jest jednak druga strona medalu. Kilka tygodni temu naszą uwagę zwróciła Fundacja PZU i jej otwarty nabór na projekt grantowe. Postanowiliśmy, że warto spróbować aplikować o dodatkowe środki finansowe, które wspomogłyby bardzo kiepski tegoroczny budżet. Twórczo nasz wniosek opatrzyliśmy tytułem „30 000 powodów by czytać”. Wniosek został złożony, a my powróciliśmy do naszej codziennej, intensywnej pracy. Prawdę powiedziawszy, lekko zapomnieliśmy już o naszej aplikacji do projektu Fundacji PZU, gdy pewnego pięknego dnia otrzymaliśmy wiadomość od przedstawicielki Fundacji, mówiącą o pozytywnym rozpatrzeniu Naszego wniosku. I tak oto mamy do czynienia z dwoma skrajnymi przypadkami prób pozyskiwania dodatkowych funduszy na bieżącą działalność naszych instytucji kultury. Niezwykle istotnym jest jednak fakt, że mimo zniechęcenia oraz

niejednokrotnie braku pozytywnych decyzji należy stale wyszukiwać, przeglądać i aplikować o zewnętrzne środki, bo – jak pokazuje przykład Biblioteki Publicznej w Prudniku – czasami się to opłaca.

Damian Koniarek

Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu

Ocalić w przekładzie, czyli o tym jak ważny jest tłumacz i jego praca

Zdaje mi się jednak, że tłumaczenia z jednego języka na drugi...przypominają kobierce flandryjskie oglądane z przeciwnej strony. Są tam wprawdzie figury, ale tak zagmatwane nićmi, iż nie widać ich barw wspaniałych¹.

(Cervantes)

Wyobraźmy sobie, że znikają z naszych bibliotek wszystkie tłumaczenia. Ile procent książek pozostałoby na półkach?

Wśród obecnie zamawianych przez czytelników książek w WBP w Opolu do 60% to dzieła przełożone z języków obcych, głównie z angielskiego. Pokazuje nam to jak istotna jest praca tłumaczy w udostępnianiu literatury szerokiemu gronu odbiorców. Jeśli dodać do tego filmy, które przecież również „potrzebują” tłumaczy, to szybko dostrzeżemy wagę tego zawodu w ogólnym propagowaniu kultury. Tłumaczone są najczęściej powieści, ale także książki popularnonaukowe, reportaże, książki o polityce współczesnej, czy historii.

Zawód tłumacza istniał, odkąd istniały obok siebie grupy ludzi mówiące różnymi językami. Gdybyśmy spojrzeli na osoby, które zajmowały się tłumaczeniami w Polsce, to zadziwia aktualność spostrzeżeń tłumaczy z XVI, XVII, czy XVIII wieku. W pierwszej polskiej teorii przekładu pisano, za Horacym: „Wierny tłumacz nie stara się tłumaczyć słowo w słowo”, powinien natomiast w tłumaczeniu wiernie i właściwie sens rzeczy oddawać. Pisano za świętym Hieronimem: „Niełatwo jest cudze pisma przekładać tak, by miejsca, które w obcym języku dobrze wyrażono, zachowały tę samą ozdobność w tłumaczeniu, ponieważ każdy język ma różne właściwości swoich wyrazów”. Bardzo więc przezornie niektóre narody swoje czyny, akty, działania spisują we własnym języku, ażeby z obcego języka błędy się do nich nie wkrały².

Ostrożność przy tłumaczeniu jest, jak widać, cechą charakterystyczną, niezależną od epoki historycznej. Podobnie tłumacze w różnych czasach unikali dosłownego przekładu tekstu oryginalnego.

Na złe tłumaczenia narzekał swego czasu znany poeta i tłumacz Stanisław Barańczak³. Zaczął z poczuciem humoru: „Porzućcie wszelką nadzieję, ci którzy to czytacie: od początku do końca będą to uwagi pełne obrzydliwej pychy, nieznośnego zarozumiałstwa i dogmatycznej pewności własnych racji. Jakże ma być inaczej, skoro są to uwagi tłumacza o pracy innych tłumaczy i własnej? (...) tłumaczowi (...) nie wiedzieć czemu wydaje się rzeczą całkiem na miejscu, że dokonał czternastego już w historii przekładu na język polski np. sonetu Szekspira: tak jakby samo pojęcie się tej pracy nie było zadufanym wykroczeniem – bez zaproszenia – w grono trzynastu tłumaczy poprzednich. I to wykroczeniem z nietaktownym i nieprzyjemnym wyrazem wyższości na twarzy: choćby nie krytykował pracy poprzedników wprost, tłumacz ogłasza przecież swój nowy przekład tylko wtedy, gdy pierś mu nadyma zarozumiała pewność, że jego własny wytwór jest lepszy⁴”. Poświęca tłumaczeniom poezji całą książkę, robiąc to tak, że czytelnik po jej przeczytaniu wie doskonale, jakie problemy czekają na kogoś, kto chce przełożyć dany utwór na język polski. Okazuje się, że poezja jest wyjątkowo trudna, ale jednocześnie daje dużo radości i potrafi być intelektualną rozrywką na miarę najbardziej skomplikowanych zagadek logicznych czy niełatwych sudoku. Trzeba znać język obcy, a w zasadzie języki, bo przecież język ewoluuje i angielszczyzna z czasów Szekspira różni się od tej z XXI wieku. Za Bernardem Domasławskim można napisać:

Głupi, kto się bez serca i bez sił junaczy,
Kto języka nie umie, a książkę tłumaczy⁵.

¹ E. Balcerzan, *Pisarze polscy o sztuce przekładu 1440-1974*. Antologia, Poznań 1977, s. 41.

² Ibidem s. 30-31.

³ S. Barańczak, *Ocalone w tłumaczeniu – szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów*, Poznań 1992.

⁴ Ibidem, s. 13.

⁵ E. Balcerzan, op.cit. s. 81.

By zapoznać się z realiami pracy tłumacza warto zajrzeć do kilku książek, które polecimy w niniejszym tekście. Pierwsza z nich to wydana przez Karaker *Języczni. Co język robi w naszej głowie*. Jagody Ratajczak. Autorka pisze o czymś dziś szokującym: przez dziesiątki lat uważano, że szkodliwe jest uczenie się więcej niż jednego języka! Z badań językoznawców sprzed stu lat moglibyśmy się dowiedzieć, że nie powinno się ich uczyć, bo „wysiłek, jaki musi podjąć mózg, by przyswoić dwa języki zamiast jednego, z pewnością zmniejsza u dziecka zdolność opanowania innych umiejętności”⁶. Jakich umiejętności? Otto Jespersen, który sam tworzył sztuczne języki, nie miał na poparcie swej tezy dowodów. Na szczęście za badanie dwujęzyczności zabrali się naukowcy praktycy, zamiast teoretyków i dziś mamy poważne publikacje, którymi Jagoda Ratajczak wypełnia swoją książkę. Wiedzieliście, że języka uczyliście się przed narodzeniem?

Z badań wynika choćby, że wzorzec melodyczny płaczu noworodków odpowiada wzorcowi melodycznemu języka, który docierał do nich ze świata w ostatnich trzech miesiącach ciąży. Po urodzeniu dzieci rodziców francuskojęzycznych płakały w innym „języku”, niż dzieci rodziców niemieckojęzycznych. A przecież było to na długo, zanim dzieci nauczyły się artykułować pierwsze słowa w danej mowie.

Pojawia się pytanie, czy jeśli język wpływa na nas od tak wczesnego etapu rozwoju, to czy możemy nauczyć się go w najpóźniejszym? Na przykład na zasadzie hobby w średnim wieku? „Języczni” przynoszą nam nadzieję, ponieważ istotne jest nie tylko kiedy się uczymy, ale także jak się uczymy. Nasz mózg może nas pozytywnie zaskoczyć, jeśli uczenie nie będzie przymusem, a radością. Trzeba walczyć do końca, jak pisze Jagoda Ratajczak i da się całkiem dobrze opanować drugi język lub nawet kolejny, choć najszybciej udaje się to dzieciom.

Dzięki książce wydawnictwa Karaker uzyskujemy też obraz wpływu emocji na nasze zdolności poznawcze i łatwość nauki. To może być pomocne dla każdego, kto chce mieć sposób na język. Z której strony go podejść, aby się nie spłoszył, ale oswoił (podobnych porównań autorka używa często, przez co książkę czyta się z łatwością). Skoro już o emocjach mowa, zauważono, że nasze zachowanie zmienia się w zależności od tego jakiego języka przychodzi nam używać. Jest to charakterystyczne zwłaszcza dla takich języków jak japoński, reprezentujących specyficzne, hermetyczne kultury. Wszystkie te ciekawe historie budują nam obraz języków, których możemy się uczyć, a nawet skutecznie nauczyć. Niezależnie czy mamy takie plany po książkę Jagody zdecydowanie warto sięgnąć.

Podobnie jak po *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie* Zofii Zaleskiej (wyd. Czarne), gdzie możemy znaleźć wywiady z kilkunastoma tłumaczami i dowiedzieć się co jest najtrudniejsze i najważniejsze w przekładach na polski. Autorka zaczyna od kilku obserwacji: „W Polsce o przekładzie pisze się wtedy, gdy z jakiegoś powodu otacza go aura skandalu (...) Tłumacze rzadko wywołują skandale, zazwyczaj więc o ich pracy wspomina się przy okazji – wznowień, nagród dla autorów, ewentualnie podczas dyskusji i spotkań na festiwalach literackich”⁷. Z drugiej strony Zaleska dodaje, że Polska ma też szczęście do wybitnych tłumaczy, a w ich przygodach znajdujemy coś fascynującego. Dobrze, że chcieli podzielić się swoim doświadczeniem. Na ponad 350 stronach znajdujemy zabawne historie oraz tajniki tłumaczeń. Czy wiecie czym są „rybki”? Dawniej, częściej niż dziś, tłumacz pracował na przygotowanym wcześniej przekładzie filologicznym. W ten sposób Gałczyński, który przecież nie znał hiszpańskiego, przełożył Nerudę, a Staff tłumaczył z chińskiego!

Czy można znać kilkanaście języków i z każdego z nich tłumaczyć równie dobrze? Ireneusz Kania – jeden z tłumaczy, z którym przeprowadzono wywiad – udowadnia, że tak. A jak zostawało się tłumaczem? Czasami przez przypadek. Dzięki dziadkowi, który postanowił nauczyć wnuka angielskiego lub sympatii do danego języka. Nie trzeba nawet oficjalnego wykształcenia filologicznego, choć jest ono bardzo pomocne. Fantastyczną historię życia przytacza choćby Jan Gondowicz, tłumacz literatury francuskiej i rosyjskiej. Od zainteresowanego biologią nastolatka do świetnego tłumacza. Wszystko opisane poetyckim wręcz językiem na kilku stronach *Przejęzyczenia*. Jeśli potrafi przekładać w stylu, w jakim opowiada, to przed księgarniami powinny stać kolejki fanów!

Pamiętajmy o tłumaczach, czytając nasze ulubione książki. Bez nich świat byłby o wiele uboższy, a każdy z nas musiałby spędzać ogrom czasu, próbując uczyć się coraz to nowych języków, aby zapoznać się z arcydziełami literackimi. Na szczęście mamy ludzi, którzy nam w tym pomagają.

⁶ J. Ratajczak, *Języczni*, Kraków 2020, s. 20.

⁷ Z. Zaleska, *Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie*, s. 5, Wołowiec 2015.

Natalia Laska
Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu
studnia@mbpkk.pl

Social media jako aktualne narzędzie promujące czytelnictwo

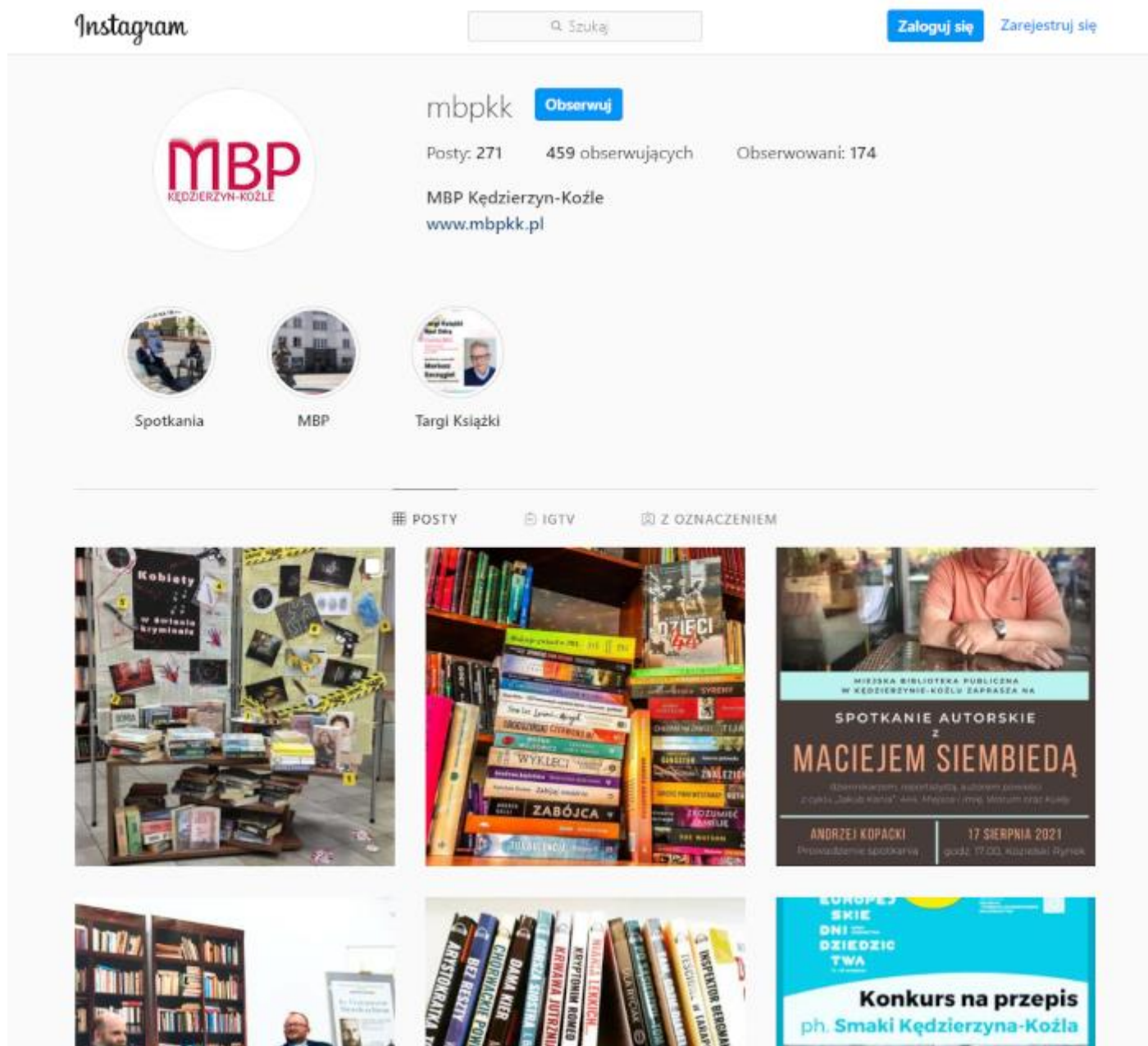
Początki popularności mediów społecznościowych w Polsce datują się na okolice roku 2000. Fotka.pl, LinkedIn, Gadu-Gadu, Nasza Klasa, Skype, różnego rodzaju blogi, Snapchat, aż wreszcie Facebook, Instagram, YouTube i Tik Tok – na dobre zadomowiły się w naszym życiu i niemal nie wyobrażamy sobie bez nich dnia. Są to łatwe narzędzia do obserwowania znajomych, a nawet rodziny. Mogą również służyć do promocji wydarzeń, informowania o nowościach wydawniczych, bibliotecznych, a także lepszej i szybszej komunikacji z czytelnikami. Najpierw przybliżę czytelnikom te „nowsze” z narzędzi do komunikacji i przedstawiania treści.

Facebook to amerykański serwis społecznościowy, który aktualnie jest numerem jeden wśród wszystkich social mediów. Messenger to komunikator stworzony przez Facebooka. Umożliwiają one łączenie ludzi, komunikację na poziomie światowym. Możemy tam stworzyć konta prywatne, firmowe, bloga, stronę, coś sprzedać lub kupić. Możemy tworzyć prywatne grupy, konferencje, spotkania, wydarzenia, relacjonować coś na żywo, a także założyć sklep.

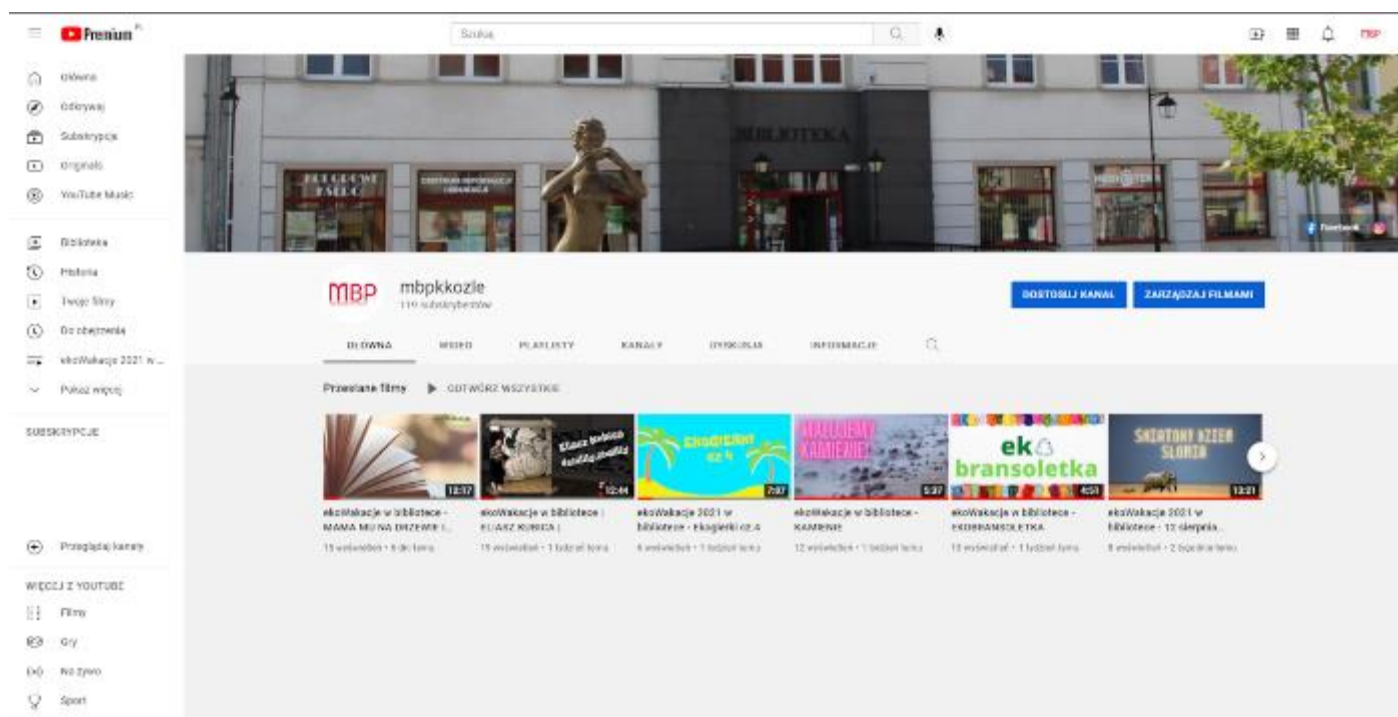
The screenshot shows the Facebook profile of the Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu. The cover photo is a promotional graphic for 'Dni Otwarte.eu 2021' on September 17, 2021, with two time slots: 11:30-12:30 and 13:30-14:30. The profile picture is the MBP logo. The page includes a navigation menu with 'Strona główna', 'Wydarzenia', 'Informacje', 'Filmy', and 'Więcej'. There is a 'Zapytaj stronę' section with a form to ask questions, and an 'Informacje' section with a map of the library location in Koźle. The main post area shows a post from the library about the event, with a 'Utwórz post' button and options to add photos, videos, or tag friends.

Instagram to fotograficzny portal społecznościowy, który służy głównie do „chwalenia się” swoimi zdjęciami. Żeby przyciągnąć użytkownika, musimy wstawić ciekawą grafikę, dopiero później zwróci on uwagę na opis. Pod każdym wrzuconym materiałem umieszczamy tzw. hasztagi „#”, które pozwalają na sklasyfikowanie tego, czego dotyczy

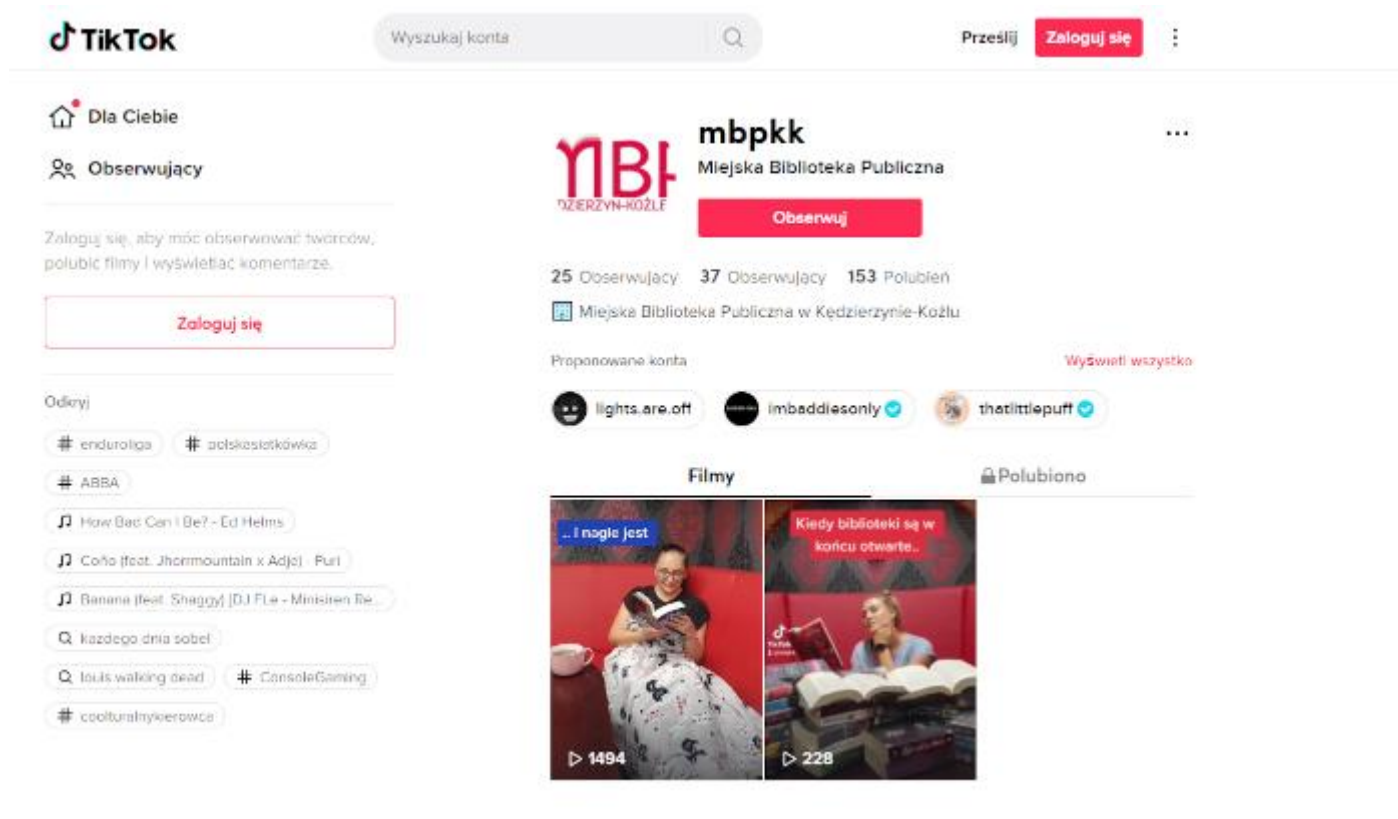
nasz post, pomagają one także w szybszym znalezieniu interesujących nas treści. Za pomocą Instagrama możemy również poprzez krótkie filmiki relacjonować, które nazywane są InstaStories, najważniejsze wydarzenia z naszego życia, a także zadawać widzom pytania za pomocą ankiet utworzonych w relacjach profilowych. Należy pamiętać jednak, że materiały wrzucone do relacji Instagrama i Facebooka są dostępne dla internautów jedynie przez 24 godziny.



YouTube to serwis służący do umieszczania, nadawania na żywo, oceniania i komentowania filmów. W przypadku tego portalu od użytkownika nie jest wymagana rejestracja konta, aby przeglądać wybrane treści, czy słuchać muzyki. Możemy włączyć tzw. „premierę” do filmu, podczas którego na bieżąco możemy odpowiadać na pytania zadawane przez widzów w komentarzach. W porównaniu do pozostałych platform do publikacji treści, YouTube cechuje się zdecydowanie lepszą jakością odbioru wrzuconych tam filmów.



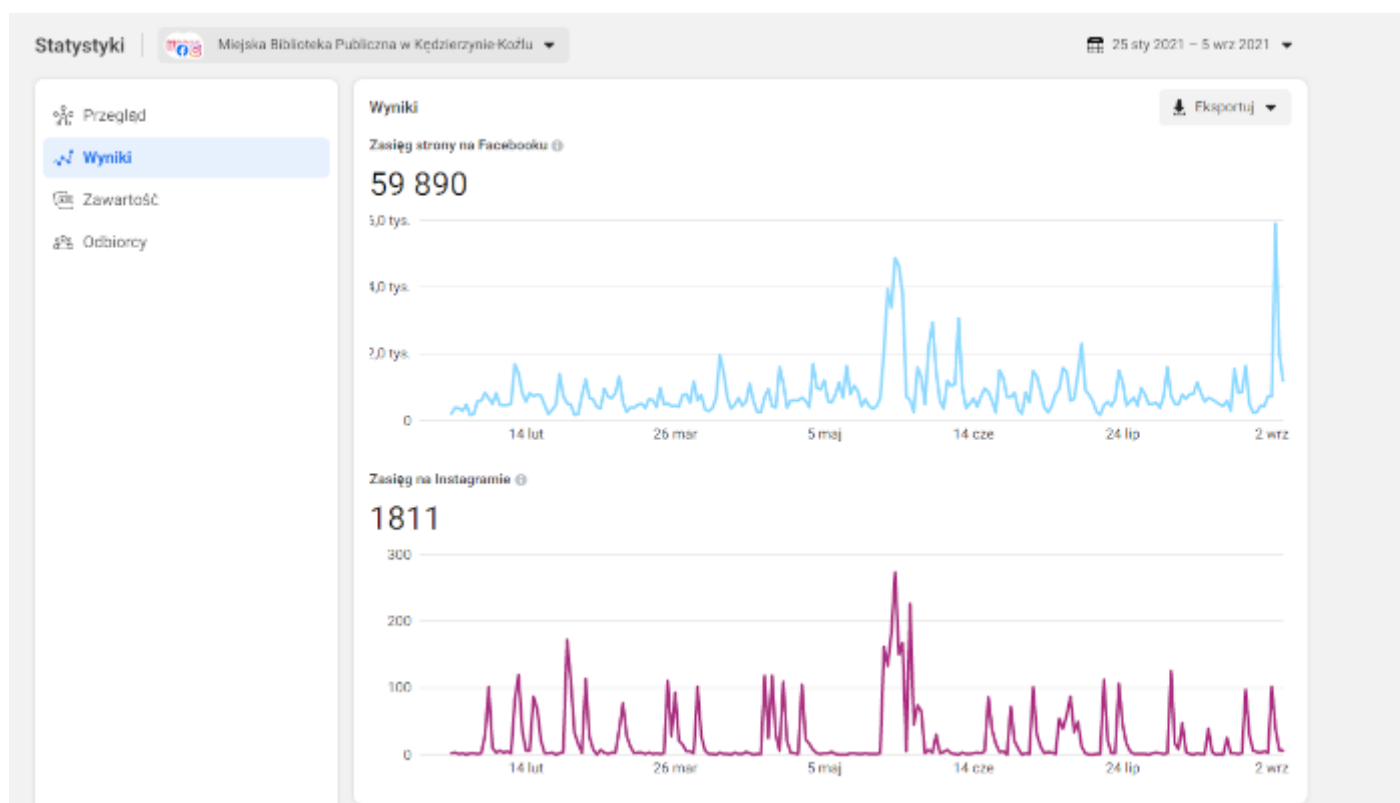
Tik Tok to właściwie najświeższy ze wszystkich mediów społecznościowych (wcześniej pod nazwą Musical.ly). Jest to serwis do wrzucania bardzo krótkich filmików z własnym bądź podłożonym dźwiękiem. Większość wrzucanych filmików ma charakter rozrywkowy i humorystyczny. Ostatnio jednak pojawia się coraz więcej treści edukacyjnych, historycznych i psychologicznych. Za pomocą TikToka najszybciej i najłatwiej możemy trafić do czytelników tak bardzo pożądanym przez wszystkich – młodzieży.



Pewnie teraz, Drogi Czytelniku, zadajesz sobie pytania: „po co mi to wszystko wiedzieć?”, „czy muszę znać je wszystkie?”. Kilka lat temu jedynym znanym na szerszą skalę wśród bibliotekarzy portalem społecznościowym do

komunikacji z czytelnikami był Facebook, który wykorzystywany zazwyczaj był/jest do podstawowych elementów informacyjnych. Zesłoroczna sytuacja jednak pokazała nam wszystkim, że całe życie z zewnątrz przeniosło się całkowicie do Internetu. Jeśli chcieliśmy się czymś pochwalić – pisaliśmy posta, jeśli chcieliśmy się z kimś umówić na spotkanie – pisaliśmy na czacie, jeśli chcieliśmy zobaczyć babcię czy mamę – dzwoniliśmy i rozmawialiśmy przez kamerkę. Dokładnie tak samo stało się z pokazywaniem działalności firm. Banery i reklamy stacjonarne czy papierowe straciły niemalże całkowicie na wartości. Największą miały te umieszczane w Internecie. Niektóre czasopisma całkowicie zaprzestały wydawania swoich papierowych wersji i postawiły tylko na wersję elektroniczną. Co zmieniło się w bibliotekach? Przecież książka papierowa była, jest i będzie. To prawda, ale by zachęcić czytelnika, a także zdobyć nowego, nie wystarczy tylko ubrać się rano, przyjść do pracy, poukładać nowości wydawnicze i ładnie się uśmiechać, kiedy stała czytelniczka poprosi nas o kolejny tom ulubionego harlekina. Tym razem biblioteki muszą na dobre zamieszkać w cyfrowych czeluściach świata. Jak to zrobić? Jak zaistnieć w sieci?

Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu swoje internetowe początki również miała na Facebooku – > www.facebook.com/mbpkk/. Na początku ukazywały się tam jedynie zdjęcia nowości bibliotecznych i pojedyncze posty. Tutaj bardzo ważną rolę odegrała systematyczność. Dzięki temu, że regularnie o stałych porach zaczęły wychodzić różne posty i zdjęcia, nasz profil zaczęło obserwować coraz więcej osób. Nasz Facebook stał się swego rodzaju pamiętnikiem bibliotecznym, piszemy tutaj o wszystkich nowościach, wstawiamy informacje o ważnych dla nas i literatury świętach, chwalimy się osiągnięciami i zapraszamy na wszystkie spotkania autorskie czy warsztaty. Z czasem założyliśmy również Instagrama -> www.instagram.com/mbpkk/, który powoli rozwija swoje skrzydła. To tutaj wrzucamy relacje dotyczące bieżących wydarzeń i krótkie zapowiedzi szykujących się nowości książkowych i filmowych.

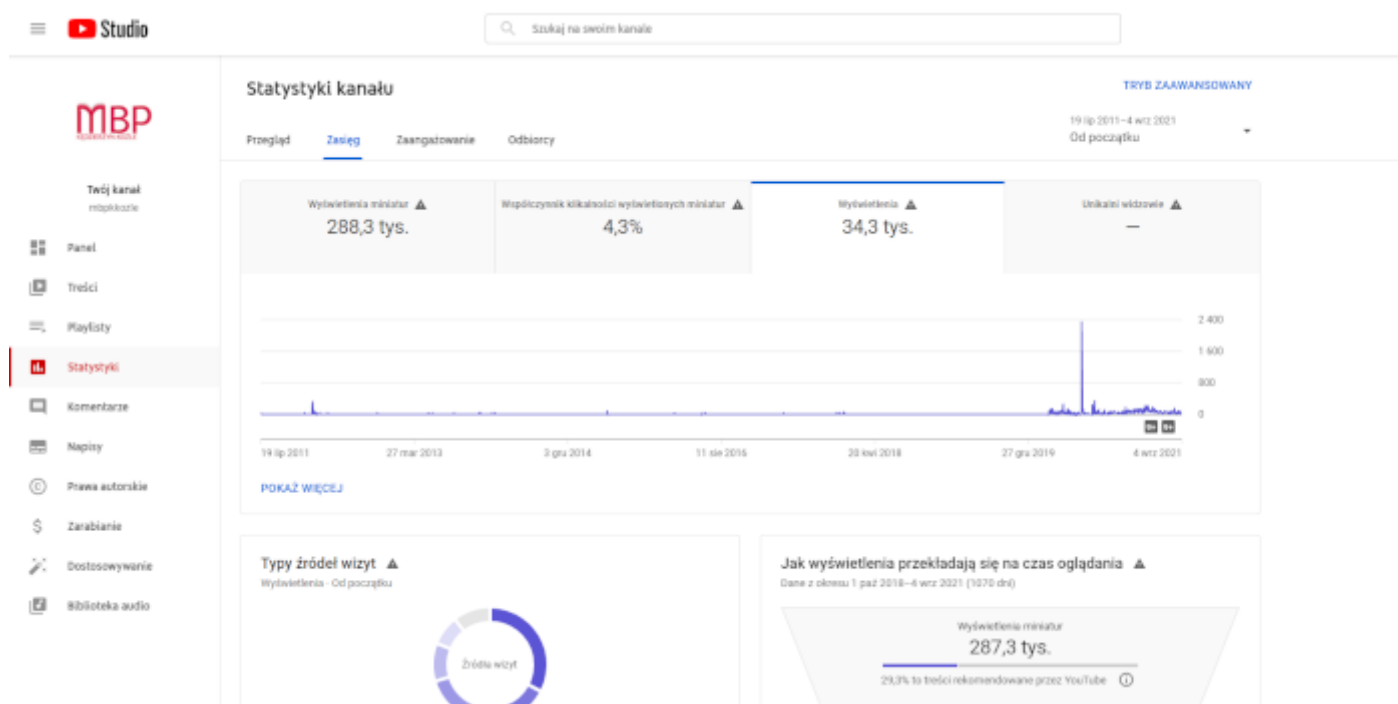


YouTube również był strzałem w 10! www.youtube.com/user/mbpkkozle Brak możliwości spotkań na żywo tylko zmotywował nas i podsunął znakomity pomysł. Wszystkie spotkania autorskie, ekoWakacje, ekoFerie, warsztaty dla dzieci, pogadanki, lekcje biblioteczne, Tydzień Bibliotek, Noc Bibliotek, Dni Literatury dla Dzieci i Młodzieży, na dobre znalazły swoje miejsce w sieci na naszych social mediach. Mimo aktualnych możliwości organizowania takich wydarzeń, my organizujemy je podwójnie: na żywo i w sieci. Dzięki temu stwarzamy więcej możliwości do

uczestniczenia w organizowanych przedsięwzięciach osobom z niepełnosprawnościami czy po prostu tym zabieganym.

Film	Wyświetlenia	Czas oglądania (w godzinach)	Subskrybenci	Wyświetlenia miniatur	Współczynnik klikalności wyświetlonych miniatur
Spotkanie autorskie z Urbex History 🤪	2 203	135,9	29	6 043	3,1%

Wrzucone do sfery naszych mediów społecznościowych warsztaty i spotkania można obejrzeć w domu o dowolnej porze. Oprócz spotkań z Kingą Sawczuk, chłopakami z Urbex History, Karoliną Chmielowiecką i Moniką Staśkiewicz, Ewą Nowak, Romanem Husarskim, Michałem Cessanisem, Aretą Szpurą, Szczepanem Twardochem, Mariuszem Szczygłem czy Maciejem Siembiedą, znajdują Państwo mnóstwo warsztatów ekologicznych, DIY, lekcji bibliotecznych, pogadank o ważnych dniach oraz o zagrożonych gatunkach.



Na TikToku -> www.tiktok.com/@mbpkk wprawdzie jesteśmy dopiero debiutantami i wypuściliśmy dopiero 2 filmy, ale już zyskały one kilka tysięcy wyświetleń!

Jak ogarnąć wszystkie profile, statystyki, jak zyskać nowych „followersów”?

Pierwsze i decydujące o losie każdego zdobywcy Internetu, arcyważne przykazanie każdego bibliotekarza od roku 2020 powinno brzmieć: „Nie wstydź się”! Dlaczego? Dla wielu z nas pokazanie swojej twarzy w Internecie to bariera nie do przeskoczenia. To całkowite wyjście poza naszą strefę komfortu. Nagle okazuje się, że wszyscy mamy problemy z akceptacją swojego wizerunku, że nasza twarz i głos są nie podobają się nam na filmach i zdjęciach. Zakładanie masek 24h/7, które miały i w dalszym ciągu mają chronić nas przed panującymi wirusami, w naszej psychice zadomowily się jako zakrywanie nas samych. Zakrywanie twarzy, tego jak wyglądamy i udawanie kogoś innego. Wzorowanie się na sfotoszopowanych idealnych posturach i filmach z nienaganną mową i dykcją pogłębiły jedynie nasz brak pewności siebie. Staliśmy się wycofani i mniej społeczni, a przecież wypożyczenie pierwszej książki zaczyna się właśnie od ciepłego uśmiechu bibliotekarza i pytania „W czym mogę pomóc?”. Powróćmy do tego kim jesteśmy. Powróćmy do tego szerokiego od ucha do ucha DZIEŃ DOBRY i przestańmy się ukrywać. Nasi czytelnicy najbardziej uwielbiają rzeczy, w których dostrzegają znajome nazwisko i twarz.

Takie działania nie tylko dadzą satysfakcję, ale przyczynią się do zauważenia waszych bibliotek na skali krajowej!



WYRÓŻNIENIE

w konkursie

Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

MISTRZ PROMOCJI CZYTELNICTWA 2020

otrzymuje

**Miejska Biblioteka Publiczna
w Kędzierzynie-Koźlu**

dr Barbara Budyńska

p.o. Przewodniczącej
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Warszawa, 6 maja 2021 r.

MAŁE WYZWANIE DLA WSZYSTKICH!

Żeby udowodnić wszystkim, że mam rację, mam dla Was zadanie na najbliższy tydzień. Jeśli macie Facebooka biblioteki – brawo, połowa zadania za wami! Jeśli nie – wiesz, co masz zrobić! Następnie zróbcie 2 zdjęcia nowości bibliotecznych. Jedno, samych nowości na tle innych książek – KLASYK. Drugie zdjęcie zróbcie z bibliotekarzem z wypożyczalni, w miejscu, gdzie jest najwięcej czytelników, uśmiechającego się i trzymającego w rękach nowości oraz opublikujcie je w różnych dniach. Gwarantuję, że post wrzucony wraz z zdjęciem Pani Gabrysi, Asi, Joli, czy Pana Tomka, zyska o wiele cieplejszy i większy odbiór. Ludzie nas kojarzą, znają doskonale swoich bibliotekarzy i chętniej wybierają coś poleconego przez znaną osobę. A na nowych czytelników, których możemy zyskać, nic nie działa tak, jak widok szczerego i życzliwego uśmiechu.

Nie wstydźmy się. Jesteśmy animatorami kultury. Jesteśmy odpowiedzialni za poziom czytelnictwa w naszym kraju i to od nas zależy, czy ludzie będą chętniej wybierać biblioteki. Pokażmy się, pokażmy nas jako zwykłych ciepłych i otwartych ludzi, którzy mają takie same problemy jak ten zagubiony czytelnik na Facebooku, Instagramie czy

TikToku. Opiszmy tam swoje przeżycia z dnia, recenzję ulubionych książek, wrzucimy zdjęcie z wnętrza biblioteki i nagrajmy film z dnia bibliotekarza. Sprawmy, że internauci zobaczą w nas swoich znajomych. Dotychczas bibliotekarze byli kojarzeni z czytaniem książek i historii pisanych przez innych. Doba Internetu to czas, żeby za pomocą filmów zdjęć i postów pisanych do drugiego człowieka napisać własną, biblioteczną historię.

 **Miejska Biblioteka Publiczna w Kędzierzynie-Koźlu**
Opublikowane przez: Natalia Laska · 25 sierpnia o 11:53 · 🌐

Wczoraj przyплыł 🚤 do nas **PRZEWODNIK KAJAKOWY GÓRNA ODRA!**

Jest to druga aktualizacja przewodnika, który cieszy się niezwykłą popularnością wśród wszystkich wodniaków 🚣

Przewodnik został zaktualizowany w zakresie danych teleadresowych, opisów wszystkich rzek oraz map na szlaku Górnej Odry 😊

Publikację można wypożyczyć ... [Zobacz więcej](#)



714
Liczba odbiorców

48
Aktywność

↑ Wyższy +1,9x
wynik dystrybucji

Promowanie niedostępne

 20

1 komentarz

Anna Stępkowska
MiGBP w Grodkowie

Brydż w grodkowskiej bibliotece

„Brydż w grodkowskiej bibliotece pojawił się nieprzypadkowo. Zanim został wprowadzony do oferty Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Grodkowie, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w naszym mieście prężnie działała liczna sekcja brydża, która fetowała niejedno zwycięstwo. Były rozgrywki, turnieje lokalne oraz wyjazdowe. Brydż zawitał również na moment do tutejszego liceum ogólnokształcącego. Jednak z czasem zrobiło się o nim cicho.



Z końcem 2019 roku Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna w Grodkowie postanowiła wywołać na nowo temat brydża wśród lokalnej społeczności. Nawiązano kontakt z osobami już grającymi i w zasadzie od razu, na początku stycznia 2020 roku, rozpoczęła się akcja informacyjna w grodkowskich szkołach, lokalnej prasie oraz w internecie. W tzw. międzyczasie odbyło się również kilka spotkań informacyjnych, które miały na celu zachęcić do nauki gry m. in. grodkowskich seniorów. Podkreślano przy tym zbawienny wpływ gry na umysł, wszystkie funkcje poznawcze, z naciskiem na profilaktykę demencji, co jest potwierdzone i powszechnie wiadome.



30 stycznia 2020r., niedługo po uroczystym otwarciu nowego lokalu biblioteki, w Miejskiej i Gminnej Bibliotece Publicznej w Grodkowie odbyło pierwsze spotkanie brydżowe. Jego organizacyjny charakter szybko przerodził się w prawdziwą rozgrywkę. Było to możliwe dzięki zaangażowaniu kilku osób, które systematycznie i aktywnie grały w brydża. Panowie szybko przejęli inicjatywę, cierpliwie tłumaczyli zasady gry. Kolejne spotkania odbywały się już dwa razy w tygodniu. W każdą środę na początkujących czekał instruktor do nauki gry, zaś w czwartki można było dołączyć do stolika i rozegrać partię.



W marcu 2020r. pandemia spowodowała zamknięcie wszystkich bibliotek w kraju, co przełożyło się również na zamknięcie sekcji brydża. Niektórzy, ucząc się gry, ćwiczyli swe umiejętności poprzez darmowy serwis internetowy www.bridgebase.com.



 Drodzy Czytelnicy!

BRYDŻ W BIBLIOTECE

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna
w Grodkowie zaprasza

OSOBY CHĘTNE DO GRY W BRYDŻA

kontakt: tel. 77 415 54 28
kom. 502 129 354
e-mail: pedagogiczna.grodkow@gmail.com

W lipcu 2021r., po długiej przerwie, można było w końcu zorganizować kolejne spotkania i oddać się tej pasjonującej rozrywce umysłowej. Celem utworzonej sekcji jest jej powiększenie, popularyzacja tej gry karcianej wśród mieszkańców Grodkowa oraz zachęcenie osób już grających do wyjścia z domu i spotkania się w bibliotece na partyjce brydża.

Jolanta Zakrawacz
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

W e-zbiorach jest wartość. W konsorcjum jest siła.

Książka elektroniczna zwana potocznie z jęz. angielskiego e-bookiem jest cyfrowym odpowiednikiem standardowej książki „analogowej” czyli po prostu papierowej i można ją odczytać za pomocą dedykowanego oprogramowania na dowolnym urządzeniu elektronicznym.

Rozwój technologii sprawił, że coraz bardziej powszechną i dostępną usługą stało się e-czytelnictwo. Niemały wpływ na zainteresowanie czytelników e-książką w ostatnim czasie miał też utrudniony dostęp do wypożyczalni i tradycyjnej formy czytania. Dlatego też biblioteki województwa opolskiego dały swoim czytelnikom możliwość i przestrzeń do legalnego czytania i słuchania wielu tysięcy książek elektronicznych bez wychodzenia z domu – na wyciągnięcie smartfona bądź czytnika. Dzięki cyfrowym zbiorom udostępnianym zgodnie z prawem i za darmo nasi czytelnicy mają dostęp do milionów obiektów cyfrowych (książek, czasopism, rękopisów, starodruków, map, rysunków, grafik, fotografii, pocztówek, nut i druków ulotnych), z dowolnego miejsca na świecie i na własnych urządzeniach. Legalną i bezpłatną stroną tej ważnej części współczesnego e-czytelnictwa opolskie biblioteki zapewniają swym użytkownikom dzięki zawartym umowom i współpracy z największymi polskimi dostawcami cyfrowych zbiorów, a są to m.in.: Opolska Biblioteka Cyfrowa, Polona, Academika, Wolne Lektury, a także dwie platformy komercyjne – **IBUK Libra** oraz **Legimi**. Posiadanie baz komercyjnych generuje koszty w postaci wykupionych licencji, aby więc zapewnić dostęp do jak największej bazy e-zbiorów przy mniejszych i możliwych do poniesienia dla pojedynczej jednostki nakładach finansowych, biblioteki województwa opolskiego przy wsparciu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. E. Smołki w Opolu zawiązały konsorcja, które znacznie poszerzają ofertę czytelniczą i odpowiadają na zapotrzebowanie społeczeństwa.

IBUK LIBRA – pierwsza w Polsce czytelnia on-line podręczników akademickich, książek naukowych i obyczajowych. Znajdziemy tu również literaturę faktu, atlasy, przewodniki, poradniki i czasopisma z różnych dziedzin nauki opublikowanych przez czołowych polskich wydawców.

Szczególną zaletą korzystania z serwisu IBUK jest szeroki dostęp do książek popularnonaukowych, artykułów, publikacji akademickich, których fizyczne posiadanie jest dużo droższe, zajmuje miejsce na półkach i szybko się dezaktualizuje. Dostęp do platformy IBUK możliwy jest na dwa sposoby:

- ☑ bez logowania się, ze wszystkich komputerów w sieci bibliotek należących do konsorcjum;
- ☑ z komputerów domowych po pobraniu z biblioteki ważnego kodu. Pobrane kody ważne są cały rok.

Obecnie **konsorcjum** zrzesza 18 bibliotek, których użytkownicy mogą systematycznie przez cały rok pobierać kody dostępu. Liderem konsorcjum jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu, a partnerami są biblioteki w: Brzegu, Grodkowie, Skarbimierzu, Kluczborku, Wołczynie, Kędzierzynie-Koźlu, Pawłowiczkach, Gogolinie, Zdzieszowicach, Nysie, Rudnikach, Opolu, Niemodlinie, Ozimku, Białej, Turawie i Głogówku. W 2020 r. wydano 1533 kody (w 2019 r. 1229 kodów). Choć dla wszystkich współczesne tendencje i prognozy czytelnicze wydają się być oczywiste, warto dobitnie to podkreślić – cały świat, a zwłaszcza młode pokolenie jest nierozzerwalnie powiązane z cyfrową stroną życia w każdym wręcz jego aspekcie, zwłaszcza dostępu do szeroko rozumianej informacji, wiedzy. Z całą pewnością szybciej np. uczniowie i studenci sięgną po naukowe źródło, podręcznik, artykuł w jego e-formie, niż papierowej. Zadbajmy o to, aby taki legalny i wygodny dostęp do e-zbiorów zapewniła mu jego miejscowa biblioteka. Przypomnijmy także, że z każdą biblioteką, która dołącza do IBUK LIBRA i wykupuje kody, zwiększa się zasób dostępnych zbiorów cyfrowych dla wszystkich użytkowników konsorcjum.

Legimi – jest jednym z najpopularniejszych serwisów do czytania e-booków i słuchania audiobooków w ramach abonamentu wykupionego przez bibliotekę. Aby uzyskać dostęp do e-zbiorów, należy pobrać wykupiony przez bibliotekę kod dostępu, a następnie postępując zgodnie z instrukcją, pobrać bezpłatną aplikację i rozpocząć przygodę w świecie książki elektronicznej. Szczególną zaletą tej oferty jest bogactwo elektronicznych publikacji, do których otrzymujemy bezpłatny dostęp – to baza ponad 60 000 e-booków i ponad 6 000 audiobooków. Co bardzo wygodne i przydatne na co dzień, a zwłaszcza w podróży, pobrane na osobiste urządzenie książki można również

czytać lub odsłuchiwać, nie mając dostępu do Internetu. Liczba dostępnych w serwisie zdigitalizowanych egzemplarzy z dnia na dzień stale rośnie i jest niezależna od wykupionej licencji.

Opolskie konsorcjum Legimi zrzesza obecnie 28 bibliotek publicznych. Liderem konsorcjum jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, a partnerami biblioteki z miejscowości: Biała, Brzeg, Baborów, Dąbrowa, Domaszowice, Gogolin, Grodków, Kędzierzyn-Koźle, Krapkowice, Nysa, Olesno, Ozimek, Pawłowiczki, Reńska Wieś, Skarbimierz, Turawa, Wołczyn, Zdieszowice, Opole (MBP), Dobrodzień, Paczków, Lubsza, Pokój, Głuchołazy, Łubniany, Olszanka i Strzelce Opolskie.

Zbliżający się koniec roku i tworzenie strategii rozwoju biblioteki na rok kolejny to doskonała okazja do zaplanowania rozszerzenia oferty dla swoich czytelników, uatrakcyjnieniu jej zgodnie z oczekiwaniami, czyli wygodnemu i bezpłatnemu dostępowi do także e-zbiorów. Zachęcam i zapraszam wszystkich Państwa, którzy jeszcze nie są w naszym konsorcjum do dołączenia. W listopadzie będziemy przygotowywać umowy na 2022 r. Ale dołączyć można i warto w każdej chwili!

Wszelkich informacji dotyczących dołączenia biblioteki do platform komercyjnych udziela Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu.

RELACJE

Halina Lubacz
Dyrektor GBP w Murowie

Projekt „Digital Kids”- plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych” w GBP w Murowie

Wiele lat temu założyliśmy, że misją biblioteki będzie nadążanie za współczesnym światem i kreowanie nowoczesnego oblicza placówki. Chcemy bowiem być aktywnym uczestnikiem przemian, a nie tylko biernym obserwatorem. Dzieci i młodzież swoją aktywność prowadzą w wirtualnym świecie – ten świat dobrze rozumieją i swobodnie się w nim poruszają. Biblioteki, chcąc przetrwać i być miejscem atrakcyjnym dla młodych ludzi, muszą mieć również nowoczesną ofertę działań cyfrowych i wirtualnych. Pandemia koronawirusa jeszcze wzmogła to zjawisko.

Projekt, który chcę przedstawić, doskonale wpisuje się w ten pomysł. Skupia się on bowiem na cyfrowym świecie dzieci i polega na stworzeniu w wybranych polskich bibliotekach mobilnej sali zabaw interaktywnych z grami i zabawkami.



W ramach projektu będą poruszane także kwestie edukacji medialnej tj. cyfrowe światy dzieci, interaktywny pokój dziecięcy i dzieciństwo 2.0. Ma to być również ciekawa oferta dla dorosłych, czyli rodziców, dziadków i opiekunów, którzy często słabo znają świat wirtualny swoich pociech. Można rzec, że widzimy w tym projekcie szansę na porozumienie międzypokoleniowe.

Aplikacja do projektu odbywała się etapami. Najpierw pisaliśmy list, w którym musieliśmy przekonać Donatorów, że to właśnie nam warto powierzyć sprzęt i działania. Następnie otrzymaliśmy drogą mailową pięć pytań. Odpowiedzi na nie były uściśleniem pomysłów na wykorzystanie wirtualnego placu oraz miały udowodnić naszą motywację do podjęcia działań we współpracy z Goethe Institut Warschau. Ostatni krok to bezpośrednia rozmowa przez platformę Zoom z przedstawicielami Instytutu. Tu już przydawała się dobra znajomość lokalnych potrzeb, wiara w nasze mocne strony, umiejętność zaprezentowania walorów biblioteki oraz kompetencji pracowników i partnerów projektu. Liczyły się też kreatywne pomysły na wykorzystanie sprzętu po zakończeniu projektu.

Teraz zostało już tylko czekać na rozstrzygnięcie konkursu, które przyszło drogą mailową po ok. 2 tygodniach. Nasza radość była ogromna, gdyż zostałyśmy przyjęte do projektu! W pierwszym naborze, oprócz nas, udało się jeszcze trzem bibliotekom, potem dołączyły kolejne dwie. Nie zmienia to faktu, że znalazłyśmy się w elitarnym gronie 6 placówek w Polsce, byłyśmy także jedyną w naszym województwie!



W ramach projektu otrzymałyśmy: 2 tys. zł na zakup książek związanych tematycznie z projektem, dwa laptopy Lenovo, dwa tablety IPAD, dwie konsole NINTENDO SWITCH z grami, dwa OZOBOTY, dwa zestawy klocków LEGO MINDSTORMS, trzy zestawy klocków GRAVITRAX, przedpłacone karty na zakupy gier, aplikacji itp. na PC i tablety, dziesięć kolorowych puf do siedzenia dla dzieci, pakiet materiałów reklamowych i gadżetów do rozdania uczestnikom zajęć oraz najciekawszy element palcu – jedenaście mikrokontrolerów Calliope mini, które są wykorzystywane jako narzędzia dydaktyczne w edukacji szkolnej dzieci już od trzeciej klasy. Za ich pomocą, przy użyciu prostych programów, można „z marszu” rozpocząć naukę programowania. Calliope mini jest właściwie w

Polsce nieznaną. Moduł został stworzony przez niemieckich inżynierów i jest popularny w tamtejszych szkołach jako narzędzie do nauki i zabawy w programowanie.

Nasi Donatorzy zapewнили nam też pakiet szkoleń online i opiekę koordynatorów, którzy są z nami w stałym kontakcie telefonicznym, mailowym, a nawet whatsappowym.



Pod koniec czerwca, w obecności władz gminy oraz zaproszonych gości, uroczystie otworzyliśmy nasz „Digital Kids – plac zabaw w przestrzeniach cyfrowych”. Tym samym GBP w Murowie była pierwszą placówką w Polsce, która uruchomiła projekt! Działania przewidziane są do końca grudnia br. Potem sprzęt i oprogramowanie zostanie przekazany bibliotekom na własność. Prowadziliśmy już zajęcia wakacyjne z dziećmi, wykorzystując sprzęt i oprogramowanie. Nasze nowości cieszą się dużym zainteresowaniem. Taka forma placu zabaw ma jeszcze tę zaletę, że możemy przewozić go między filiami. Dzięki temu korzystają z niego dzieci z kilku miejscowości. Od września nawiązaliśmy także współpracę z naszymi szkołami, aby w pełni wykorzystać potencjał tkwiący w projekcie.



Współpraca z Goethe-Institut w Warszawie jest dla nas szansą na wzbogacenie oferty, którą kierujemy do dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów. To możliwość kontaktu ze środowiskiem naukowym i kulturalnym niemieckojęzycznego kręgu oraz okazja do poznania kompetentnych ludzi zajmujących się szeroko pojętymi działaniami z zakresu kultury cyfrowej i pedagogiki medialnej, która jest w Polsce jeszcze zjawiskiem nieznanym szerszemu kręgowi odbiorców.

Wszystkich zainteresowanych szczegółowymi informacjami zapraszamy do kontaktu z GBP w Murowie. Chętnie odpowiemy na wszelkie pytania.

Szczegółowe informacje, zdjęcia i opis pod adresem:

www.goethe.de/ins/pl/pl/kul/sup/dik.html

Andrzej Sowa
Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Skarbimierzu

Jak „Biblioteczne opowieści” biblioteka w Skarbimierzu opowiada

„Biblioteczne opowieści” – spektakl muzyczny z udziałem zespołów artystycznych Gminnej Biblioteki Publicznej w Skarbimierzu został przedstawiony publiczności w dniach 18-19 czerwca 2021r. Hala widowiskowo-sportowa w Żłobiznie wypełniła się zgodnie z covidowymi obostrzeniami w 50 procentach, a uczestnicy przenieśli się w bajkowy świat.



„Niedaleko, tuż za rogiem, znajduje się wyjątkowa biblioteka. Gdy gasną światła ... dzieje się tam coś niezwykłego. Postacie z książek opuszczają swoje strony, aby wyprostować kości. Spędzanie wielu godzin na półce w książce przysparza je o ból głowy i czują się jakieś takie... spłaszczone. Nasi bohaterowie bardzo lubią, gdy czytelnicy ich odwiedzają, wypożyczają, czytają ich historie. Dobrze wiedzą, że czytanie rozwija kreatywne myślenie, poprawia koncentrację, wzbogaca słownictwo i mogą oderwać od codzienności.”



Spektakl „Biblioteczne opowieści” ukazuje w zabawnej formie błędy dorosłych i dzieci w obcowaniu z książką oraz jakie korzyści płyną z czytania. Głównymi bohaterami są dobrze znane dzieciom postacie z dziecięcej literatury oraz z lektur: Kopciuszek, Śpiąca Królewna, Detektyw Pozytywka, Karolcia, Hermiona, Barbie, Vaiana, Babcia i Czerwony Kapturek. Czyelnicy pokazani są jako potwory książkowe, ponieważ nie szanują książek, zostawiają na nich plamy z jedzenia, malują po nich lub w ogóle nie zaglądają do środka. Karolcia z lektury bardzo się ich bała i nie chciała być wypożyczona. Jednak po namowach przekonała się, jak ważna dla czytelnika jest książka i czytelnik dla książki. Trafiała do domu dobrego potwora – mola książkowego.



Pomysł stworzenia spektaklu o tematyce bibliotecznej narodził się dużo wcześniej. Chcieliśmy, żeby był częścią święta Dnia Bibliotekarza i Bibliotek oraz pierwszej rocznicy utworzenia filii bibliotecznej GBP Skarbimierz w Żłobiznie. Instruktor tańca Justyna Mencil oraz kierownik bibliotek Małgorzata Dziura dyskutowały, jak pokazać naszą działalność na scenie. Co jest dobre w bibliotece, co złe, jacy są czytelnicy, czym się charakteryzują? Jakie postacie z książek chcielibyśmy pokazać i jaki morał ma przynieść przedstawienie? Na tej podstawie Pani Justyna napisała scenariusz.

Podczas zdalnych zajęć każdy z instruktorów realizował swoje zadania. Justyna Mencil przygotowywała z grupą taneczną „Lejdiss” oraz grupą artystyczną „Loża” sceny oraz choreografie. Przemysław Ślęzak napisał piosenki i opracowywał je z członkami „Loży”. Elżbieta Łoboda pracowała nad utworami z młodszymi grupami wokalnymi „Gama” i „Nutki”.



Do osiągnięcia zamierzonego celu potrzebne były stroje dla głównych postaci. Z pomocą przyszła nam Małgorzata Dziura. Za scenografię i światła odpowiedzialny był Krzysztof Kowalczyk, który stworzył na scenie prawdziwą bibliotekę. Za realizację dźwięku – Robert Stępień.



Piękne choreografie, specjalnie na spektakl napisane piosenki, kostiumy, scenografia oraz gra aktorska młodych wykonawców z pewnością mogą służyć efektowi zwiększenia poziomu czytelnictwa w naszym regionie.



Halina Lubacz
Dyrektor GBP w Murowie

Generacja 6.0 Projekt GBP w Murowie i Fundacji BGK

„6:0 dla nas, czyli dziadek i babcia nie siedzą w kapciach!” Taki tytuł miał nasz projekt skierowany do seniorów z grupy wiekowej 60+. Staraliśmy się jednak, aby działania łączyły pokolenia i umożliwiały wymianę doświadczeń. Na realizację otrzymaliśmy 13 692 zł.

Wydarzenia zaplanowane były od stycznia do czerwca 2021 r. W każdym miesiącu odbywały się zajęcia warsztatowe oraz imprezy towarzyszące. Seniorzy uczestniczyli w 8 modułach ćwiczeń „zdrowy kręgosłup”, warsztatach rękodzieła, informatycznych, florystycznych, spotkaniu z naturoterapeutą i spływie kajakowym. Podsumowaniem projektu był wspaniały koncert teatru operetkowego Castello z Mosznej, który zorganizowaliśmy w malowniczym zamku Bożejów.

Nasze działania skupiały się na aktywizacji osób starszych oraz wykorzystaniu lokalnych zasobów, dlatego wszystkie zajęcia odbywały się w świetlicach, salach gimnastycznych oraz bibliotekach. Warsztaty prowadzili lokalni specjaliści (gminny informatyk, kwiaciarka, animatorka, wuefistka-rehabilitantka, właściciel agroturystyki-naturoterapeuta). Taka organizacja sprawiła, że do minimum ograniczyliśmy koszty związane z przejazdami i transportem, a przy okazji promowałyśmy miejscową działalność.

Wartością dodaną projektu było to, że wykorzystaliśmy lokalne, dostępne zasoby – wiedzę, umiejętności ludzi, którzy od lat mieszkają i pracują na miejscu. Pokazałyśmy, że wiek nie jest ograniczeniem, a nauka nowości jest na wyciągnięcie ręki dzięki nowym technologiom. Również uczestnictwo w kulturze i zainteresowanie sztuką można realizować za ich pomocą. Doświadczenie i ukryte talenty uczestników projektu okazały się wartościowe i warte pokazania szerszemu gronu. Chciałyśmy, żeby biblioteka kojarzyła się nie tylko z książkami, ale też z miejscem spotkań i ciekawych imprez.



Realizacja projektu przebiegała w miarę planowo. Wszelkie komplikacje, które się pojawiły, były związane z obostrzeniami sanitarnymi. Zmiany w harmonogramie dotyczyły tylko przestawienia kolejności działań i były

skonsultowane z przedstawicielem Fundacji. Koncert przełożony został na czas luzowania obostrzeń. Zrealizowałyśmy wszystkie założone w projekcie działania. Udało się zaprosić dużą grupę seniorów, którzy do tej pory byli mało aktywni. Okazało się, że zajęcia kreatywne, warsztaty i spotkania z ludźmi w podobnym wieku są motywacją i inspiracją do podejmowania własnych aktywności. Koncert operetkowy był bardzo mocnym akcentem projektu i spotkał się z ogromnym odzewem w środowisku lokalnym. Kultura "wysoka" okazała się bliska i zrozumiała.

Spływ kajakowy i prelekcja o historii naszej miejscowości uzmysłowiła uczestnikom jak wiele mamy walorów na miejscu, które warto wykorzystać. Pokazaliśmy, że możemy skutecznie przeciwdziałać wykluczeniu społecznemu i technologicznemu osób w wieku 60+ i poszerzać ich wiedzę oraz rozwijać umiejętności w różnych dziedzinach życia. Ważnym rezultatem była poprawa sprawności ruchowej i kondycji fizycznej seniorów dzięki zajęciom "zdrowy kręgosłup". Po spotkaniu z naturoterapeutą grupa uczestników umówiła się na kolejne wizyty i konsultacje oraz poprosiła o zakup do biblioteki literatury na temat życia w zgodzie z naturą. Warsztaty kreatywne z panią Janiną zainspirowały seniorki do własnych prac, które chcemy wystawić w bibliotece pod koniec roku (być może w formie kiermaszu). Koncert operetkowy będzie miał ciąg dalszy we wspólnym wyjeździe na przedstawienie do pałacu w Mosznej. A współpraca z artystami przerodziła się właściwie w przyjaźń i już w październiku br. znowu będą koncertować w naszej gminie!

Zaplanowany został również jesienny wyjazd rowerowy śladami lokalnej historii.



Z duszą na ramieniu przystępowaliśmy do realizacji projektu, bo sytuacja epidemiologiczna w kraju na początku roku była niestabilna, co chwilę zmieniały się obostrzenia i zalecenia GIS-u. W związku z tym uważamy, że największy sukces to zrealizowanie wszystkich działań oraz udział w nich zaplanowanej liczby uczestników. Było to niezwykle trudne ze względu na pandemię. Oprócz ograniczenia liczby osób, które mogą uczestniczyć w zajęciach, musieliśmy przekonać uczestników, że nasze działania są bezpieczne i spełniają wszystkie wymogi sanitarne.

Dla biblioteki jednak największą radością jest zadowolenie uczestników, pozytywny odbiór naszych działań, wzrost kompetencji cyfrowych, integracja i wykrystalizowanie się aktywistów, którzy deklarują chęć kontynuacji wielu działań. Sukcesem jest też pokazanie biblioteki jako atrakcyjnego miejsca spotkań w przyjaznej atmosferze, dbającego o komfort każdego. Udało się też "wyłowić" lokalne talenty. To starsi ludzie, którzy tworzą ciekawe rękodzieło, ale nie mieli do tej pory odwagi pokazać swoich prac.

Na koniec słów kilka o współpracy z Fundacją BGK. Polecamy każdej bibliotece aplikowanie w ich projektach. Spotkanie po drugiej stronie kompetentnych, pomocnych ludzi, skupionych na wspólnych działaniach. Cały czas mieliśmy kontakt z koordynatorką, bez opóźnień odpowiadała na nasze pytania, rozwiewała wątpliwości i dopingowała w działaniach. Szybko i sprawnie przeprowadzono procedurę rekrutacji i rozpatrzenia wniosków, przekazania środków, a potem rozliczenia i złożenia raportów.

Z perspektywy czasu wiemy, że WARTO DZIAŁAĆ LOKALNIE, A WSPARCIA SZUKAĆ GLOBALNIE!

Martyna Stanowska
GBP w Strzeleczkach

Głośno i radośnie w Strzeleczkach

O tym, jak ważną rolę w życiu człowieka pełnią książki, nie trzeba nikogo przekonywać. Wszyscy wiemy, że czytanie kształtuje charakter i pomaga budować własną tożsamość. Pedagodzy, psychologowie, literaturoznawcy i dydaktycy od lat zwracają uwagę na fakt, że kontakt z literaturą daje dzieciom możliwość szerszego spojrzenia na otaczający je świat, pomaga rozwijać ich kreatywność, wyobraźnię oraz empatię, a codzienne czytanie stymuluje rozwój psychiczny i emocjonalny u dzieci. Obowiązkiem dorosłych jest zapewnienie najmłodszym szerokiego dostępu do książek i przekonanie ich, że lektura może być lepszą zabawą, niż gry komputerowe czy film w telewizji.

Doskonałą okazją ku temu był „**Dzień Głośnego Czytania**”, który wypada 29 września. Tego dnia w **Gminnej Bibliotece Publicznej w Strzeleczkach** oraz filiach zjawili się fantastyczni goście. Przedszkolaki z terenu Gminy Strzeleccki postanowiły wspólnie ze swoimi wychowawcami oraz bibliotekarkami uczcić ten niezwykły dzień.

Dzieci z zainteresowaniem zapoznawały się z pracą bibliotekarzy, zwiedzały bibliotekę i odkrywały jak niezwykłym i fascynującym jest miejscem. Jednak najważniejszym punktem tego niezwykłego przedpołudnia było wspólne, głośne czytanie. W spotkaniu udział wzięli także Wójt Gminy Strzeleccki Marek Pietruszka, który z nieukrywaną radością przyjął zaproszenie i z zaangażowaniem czytał maluchom wybrane przez nich książeczki. Najmłodsi z zapartym tchem wsluchiwali się w przygody Smerfów, Jasia i Małgosi czy bałwanka Olafa. Nasi milusińscy okazali się bardzo wymagającą, ale wdzięczną publicznością, a wszystkim czytającym udało się sprostać wyzwaniu i nie zawieść oczekiwań dzieciaków.



Wójt Gminy Strzeleccki Marek Pietruszka czyta dzieciom

Na zakończenie tego miłego spotkania każdy z obecnych otrzymał słodki upominek z rąk gospodarza gminy. Przedszkolaki wraz ze swoimi opiekunkami również przygotowały niespodziankę dla bibliotekarek - otrzymałyśmy wspaniałe podziękowania oraz ręcznie wykonane zakładki do książek.



Podziękowania dla biblioteki

Pracownicy Biblioteki z żalem rozstawiali się z tak miłymi gośćmi, a uściskiem nie było końca. Jednak podczas pożegnania dzieci zapewniały, że wkrótce znowu zawitają w nasze zaczarowane, bajkowe progi. Już nie możemy doczekać się kolejnego spotkania!

Łukasz Brudnik
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Opolcon 2021 – relacja

Po dwuletniej przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa SARS-CoV-2 powrócił Opolcon – najważniejszy na Opolszczyźnie konwent fantastyki – organizowany przez Stowarzyszenie OKF Fenix we współpracy z Zespołem Szkół Elektrycznych oraz Zespołem Szkół Ekonomicznych. Impreza, która rozmachem wprawdzie nie dorównuje tym największym na czele z Polconem, Pyrkonem, czy Coperniconem, to jednak z każdym kolejnym rokiem umacnia coraz bardziej swoją pozycję na konwentowej mapie Polski, a jej wszechobecny pierwiastek lokalności sprzyja budowaniu relacji rodzinnych pomiędzy uczestnikami. Dlatego z dużymi nadziejami i nie mniejszymi obawami stanąłem 17 września w kolejce oczekującej na rozpoczęcie akredytacji. „Czy i tym razem organizatorzy sprostają – wcale nie małym – oczekiwaniom? Jak bardzo covid pokrzyżował im plany? Bo na pewno pokrzyżował, o czym świadczy choćby zerwanie z tradycją i przeniesiecie Opolconu z listopada” - zastanawiałem się obserwując coraz to większą kolejkę. I byłem chyba jedyną osobą w tej grupie mającą jakiegokolwiek wątpliwości, gdyż wszyscy wokoło sprawiali wrażenie, jakby wirus żył wszędzie, tylko nie tutaj. Jedynie maseczki na twarzach sugerowały co innego.



Stanowisko Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu

Muszę przyznać, że Opolcon nigdy wcześniej nie był tak baśniowy. Nie wiem, czy to zasługa pandemii i związana z nią izolacja obudziły wśród uczestników potrzebę szczególnego uczczenia możliwości spotkania się oraz wspólnej zabawy, niemniej prawie wszyscy przybyli przebrani za ulubione postacie ze świata książki, filmu lub komiksu. O ilości tych przebrań niech zaświadczy fakt, iż tacy jak ja, w swym codziennym, nudnym stroju stanowili zdecydowaną mniejszość.



Uczestnicy Opolconu

Nie zawiedli również organizatorzy przygotowując naprawdę interesujący program. Nie przypominam sobie, kiedy ostatni raz przeprowadziłem z samym sobą tyle wewnętrznych sporów dotyczących wyboru w czym uczestniczyć, a z czego zrezygnować. Już piątek, który zazwyczaj stanowi przystawkę przed daniem głównym – sobotą, rozpoczął się od mocnego uderzenia. Paweł Majka, uznany pisarz specjalizujący się w fantastyce, wygłosił w typowy dla siebie humorystyczny sposób wykład zatytułowany „Postapo jako narzędzie do zderzania wartości”, gdzie przekonywał, że literatura postapo nie porusza wyłącznie kwestii związanych z zagładą ludzkości, ale pozwala również zadawać pytania na przeróżne tematy, między innymi: jaki ustrój najbardziej nadaje się do odbudowy świata po kataklizmie - demokratyczny czy autorytatywny? Po wykładzie Pawła Majki Maciej Janocha przedstawił filozoficzne i socjologiczne aspekty gry Cyberpunk 2077.



Paweł Majka

Następne dni przyniosły dalsze atrakcje. Odbyły się panele dyskusyjne: „Przyszłość (w) scenie fiction” i „Postapokalipsa niejedno ma imię”, w których udział brali też pisarze: Anna Hryczyszyn, Artur Olchowy oraz Marcin Rusnak. Artur Olchowy ponadto opowiedział o „Legendach w służbie opowieści”, czyli jak pisarze „kradną” do swoich książek motywy z legend. Po raz kolejny nie zawiódł Łukasz Sasuła. Tym razem w barwny sposób omówił historię pojedynków. Jacek Komuda przedstawił zaś materiały z planu filmowego oraz trailer powstającego serialu historycznego „Diabeł Łańcucki” opartego na jego powieści o tym samym tytule.



Artur Olchowy

Oprócz prelekcji na zainteresowanych czekały warsztaty z tańca balfolk, malowania figurek, w sesje RPG, pokaz fechtunku średniowiecznego, konkursy, gry, quizy i wiele innych. Ogromnym zainteresowaniem cieszyła się strefa gier retro, a przede wszystkim konkurs na najciekawszy cosplay.



Podczas malowania figurek



Konkurs Cosplay



Model czołgu wydrukowany przy pomocy drukarki 3D



Strefa gier retro

Nie mogło zabraknąć też Stowarzyszenia Teatru Tańca I Ruchu Z Ogniem „Mantikora”.W sobotni wieczór wyjątkowo w sali gimnastycznej, a nie na świeżym powietrzu artyści zaprezentowali spektakl świetlny oparty na filmie „Gwiazdne wojny”.



Występ teatru „Mantikora”

„Rozpalmy płomień wyobraźni!” to motto, które od pewnego czasu przyświeca Opolconowi. I chyba nie ma innych słów, które lepiej oddałyby atmosferę tegorocznej - już ósmej edycji - imprezy. Czy można do czegoś się przyczepić? Pewnie tak. Czy wszystko zagrało, tak jak powinno? Zapewne nie. Ale kto to będzie za rok pamiętał. Liczą się wyniesione wrażenia. A te są wyłącznie pozytywne. Drodzy Organizatorzy, znowu Wam się udało!

Zoom na opolskie DKK

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Kwartał w opolskich Dyskusyjnych Klubach Książki (lipiec-wrzesień 2021)

Trzeci kwartał, tak jak było do przewidzenia, przyniósł wiele wytchnienia od pandemii koronawirusa SARS-CoV-2. Znikoma ilość zachorowań, zniesienie praktycznie wszystkich obostrzeń, a do tego piękna pogoda sprawiły, że do wielu miejsc znów powróciło życie towarzyskie oraz kulturalne.

Nie inaczej było w przypadku Dyskusyjnych Klubów Książki. Klubowicze - często na świeżym powietrzu – spotykali się i żywiłowo rozmawiali o przeczytanych książkach. Odbyło się również jedno spotkanie autorskie. Na początku lipca do najmłodszych członków DKK działającego przy bibliotece w Jasienicy Dolnej (filia GBP w Łambinowicach) zawitał Marcin Pałasz.

Wrzesień rozpoczął się od wykładu przeznaczonego dla moderatorów zatytułowanego „Literatura hiszpańsko- i portugalskojęzyczna”, który wygłosił dr Tomasz Pindel, wykładowca na Wydziale Filologii Hiszpańskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W trakcie wystąpienia omówił najnowsze trendy oraz zaprezentował najciekawszych pisarzy pochodzących z Hiszpani, Portugalii oraz z krajów, gdzie mówi się językami wymienionych państw.



Tomasz Pindel

15 września, przy pomocy oprogramowania Zoom przeznaczonego do organizowania wideokonferencji, została przeprowadzona zdalnie dyskusja poświęcona książce szwedzkiej pisarki Majgull Axelsson *Lód i woda, woda i lód*.

Nie zabrakło również spotkań autorskich. Ze swoimi czytelnikami z DKK w Jemielnicy, Oleśnie, Raszowej oraz Gogolinie spotkała Agnieszka Lis. Dużo emocji wśród publiczności wywołało spotkanie z Markiem Szymaniakiem w Kędzierzynie-Koźlu, dokąd autor przyjechał promując swój najnowszy reportaż *Zapaść. Reportaże z mniejszych*

miast. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że z opisywanymi w książce problemami borykają się w większym bądź mniejszym stopniu wszystkie polskie miejscowości, dlatego jest ona tak bardzo uniwersalna.



Agnieszka Lis podczas spotkania w DKK w Oleśnie

Kluby dziecięco-młodzieżowe z kolei odwiedziły dwie niezwykle popularne autorki: Barbara Kosmowska i Renata Piątkowska. Z pierwszą porozmawiać mogli klubowicze z Baborowa, Zieliny, Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego funkcjonującego przy MBP w Opolu, Głubczyc i Żywowej, z kolei z drugą klubowicze z Łąki Prudnickiej oraz Białej Nyskiej.



Barbara Kosmowska podczas spotkania w DKK w Zielinie

Sporym zainteresowaniem cieszyła się zabawa zaproponowana dla uczczenia XV-lecia działalności Dyskusyjnych Klubów Książki w Polsce, podczas której opolskie kluby wspólnie pisały (i wciąż piszą) opowiadanie w odcinkach. Z zaproszonych gości w tym kwartale swój fragment napisała Agnieszka Lis. Po raz kolejny nie zawiedli młodzi czytelnicy z DKK w Zielinie działającego przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Strzeleczkach. W kategorii recenzja rysowana za czerwiec dwoje z nich otrzymało główne nagrody za ilustracje do książki *Tajemnica złota* autorstwa Martina Widmarka i Heleny Willis.



Nagrodzona praca na recenzję rysowaną za miesiąc czerwiec

Przed nami ostatni kwartał, a w nim wiele atrakcji z zakończeniem pisania przez kluby opowiadania na czele oraz rozstrzygnięciem konkursu „Książka w kadrze zapisana”. Ale o tym wszystkim już w kolejnym numerze „Bibliotekarza Opolskiego”.

KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENICTWO

Łukasz Brudnik

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

„Sądzę, że w moich powieściach jest sporo bohaterek” - rozmowa z Robertem Małeckim

Łukasz Brudnik: Jak bardzo wydarzenia z przeszłości wpływają na to, kim jesteśmy dziś?
Robert Małecki: Trudno to ocenić. Kiedy jednak tworzę zarys fabuły, to rzeczywiście staram się, żeby przeszłość rezonowała w bohaterze. Stąd często obdarzam te postaci traumami sprzed lat, które wpływają na ich obecne życie. To często jest taki element, pojawiający się w powieści jak refren, właśnie po to, żeby wybrzmieć w finale.

Ł.B.: Pytam, ponieważ każdy z Pana bohaterów naznaczony jest traumą pewnych wydarzeń z przeszłości, które są w nim silnie zakorzenione i od których nie potrafi się uwolnić. Skąd pomysł na tego typu sposób budowania postaci?

R.M.: To chyba nie jest specjalnie odkrywcze, ale taka postać wydaje się psychologicznie pełniejsza. Bo zazwyczaj jest tak, że „bagaż” z przeszłości ciąży, a wówczas postać zyskuje dodatkowy wymiar, staje się pełnokrwista. I właśnie takich bohaterów poszukujemy w kryminale, bo jednocześnie, czytając opowieść o zbrodni, szukamy prawdy o człowieku, o jego świecie wartości.

Ł.B.: W najnowszej powieści zatytułowanej *Zmora* ponownie w roli głównego bohatera osadza Pan dziennikarza. Dlaczego właśnie jego?

R.M.: Kiedy zaczynałem swoją przygodę z pisaniem, to moim pierwszym bohaterem też był dziennikarz. Potem tworzyłem powieści policyjne, czyli serię z komisarzem Bernardem Grossem, natomiast po *Żałobnicy*, będącej thrillerem psychodelicznym, przyszedł czas na *Zmorę*. Zastanawiałem się wówczas nad konstrukcją głównej bohaterki i pomyślałem sobie, że będzie to niespełniona zawodowo dziennikarka. Sam uprawiałem ten zawód, więc w ten sposób ograniczyłem research do powieści. Przy okazji, przypominałem sobie, że powołałem już do życia inną dziennikarkę. Chodzi o Aldonę Terlecką, która pojawiła się w mojej trylogii toruńskiej z Markiem Benerem. Uznałem więc, że obie dziewczyny musiały się wcześniej znać i lubić. I tak je przedstawiam w *Zmorze*.

Ł.B.: I nie miało to nic wspólnego z tym, że Pan tęskni za tym zawodem?

R.M.: Żałuję, ale nie tęsknię. Sporo w tym zawodzie się zmieniło i to niestety na gorsze. Sądzę, że wszyscy liczyliśmy na rozwój dziennikarstwa lokalnego, ale ono jest w odwrocie. W związku z tym mogę tylko się cieszyć, że odszedłem z tego zawodu w najlepszym dla siebie momencie, czyli wtedy, kiedy ten zawód jeszcze coś znaczył.

Ł.B.: W *Zmorze* porusza Pan kwestie związane z przemocą – zarówno fizyczną jak i psychiczną. Czy według Pana to ten problem w naszych czasach faktycznie zajmuje niechlubne miejsce na podium w całym spektrum innych nas dręczących?

R.M.: Nie wiem czy jest na podium czy nie, ale niewątpliwie w żaden sposób nie umiemy temu problemowi przeciwdziałać. Przemoc w szkole, między rówieśnikami, jest tak samo stara, jak sama szkoła. Ale, co ciekawe, zdałem sobie sprawę, że kiedy wspominam swoje dzieciństwo, to nie widzę w tych wspomnieniach aktów przemocy. Zapamiętałem mnóstwo wspaniałych, pięknych zdarzeń, gdy biegaliśmy beztrosko po podwórkach, gdy z kluczem na szyi wychodziło się z domu, gdy rodzice zrzucali kanapkę z okna. Ale z drugiej strony stale robiliśmy sobie przykrości, dochodziło do bójek, zastraszania, odtrącania. Byliśmy wobec siebie bezwzględni. I dziś niewiele się w tej sprawie zmieniło. Przemoc fizyczna oraz psychiczna nadal funkcjonuje w szkołach i na podwórkach.

Ł.B.: W książkach stosuje Pan narrację w pierwszej lub trzeciej osobie, czasem też miksuje je ze sobą jak w przypadku *Zmory*. W którym typie narracji czuje się Pan najlepiej?

R.M.: Chyba w klasycznej narracji trzecioosobowej, bo ta pierwszoosobowa, chociaż interesująca, ma swoje konkretne pułapki. Z perspektywy czytelniczej jesteśmy bardzo blisko bohatera, tak blisko, że bliżej się nie da. Natomiast narracja klasyczna daje chyba więcej możliwości. Jest bardziej *flexi*. Ale nie oznacza to, że zawsze będę jej wierny. Lubię eksperymentować i podejmować wyzwania, bo tylko w ten sposób mogę zweryfikować to, czy robię postępy i czy lepiej piszę.

Ł.B.: Zdaniem niektórych pisarzy fakt, iż są mężczyznami, uniemożliwia im „wejście w skórę” kobiety. Tymczasem Pana twórczość przeczy tej opinii, o czym możemy przekonać się w *Żałobnicy* czy w *Zmorze*, gdzie przekonująco pod względem przede wszystkim psychologicznym buduje Pan postaci swoich bohaterek. Skąd czerpie Pan inspiracje podczas tworzenia postaci kobiecych? O ile to nie tajemnica.

R.M.: Nie ma tutaj żadnej tajemnicy. Sądzę, że w moich powieściach jest sporo bohaterek. Kiedyś za głowę się złapałem, gdy się zorientowałem, że całe otoczenie komisarza Bernarda Grossa to właściwie wyłącznie kobiety. Skalska, Judycka, koleżanka

z wydziału prewencji, szefowa komendy, i tak dalej. Dużo tych kobiet, ale to dobrze. Bo to był mój handicap. Pomyślałem, że czas spróbować opowiedzieć historię z perspektywy kobiecej w narracji pierwszoosobowej.

A inspiracje płyną z lektur, filmów i seriali, i to niekoniecznie tych, w których kobiety są głównymi bohaterkami, ale tych, gdzie pojawia się kobieta, która jako bohaterka, rzeczywiście ma fabularne znaczenie.

Ł.B.: Akcję swoich książek umieszcza Pan w Toruniu lub w jego okolicach. Wyjątek stanowi *Żałobnica*, gdzie część wydarzeń rozgrywa się w Małopolsce, a dokładniej w fikcyjnej miejscowości Pasowiec. Dlaczego zdecydował się Pan na taki zabieg? Czy nie udało się Panu znaleźć wystarczająco odpowiedniego miejsca pasującego do opowiadanej historii?

R.M.: Chyba tak jest rzeczywiście, że nie udało się znaleźć odpowiedniej wsi. Ale też wcale jej nie szukałem. To miejsce pojawiło się w mojej wyobraźni i dobrze pasowało mi do historii, którą chciałem tam umiejscowić. Poza tym, pomyślałem, że nic się złego nie stanie, jeśli raz powołam do życia fikcyjną miejscowość. Notabene jej nazwę wymyślił mój syn. Któregoś dnia wracaliśmy ze szkoły i powiedziałem mu, że mam taki problem, że nie jestem w stanie stworzyć interesującej nazwy wsi. Syn długo nie myślał, tylko rzucił: Pasowiec. [śmiech] I to mi się od razu spodobało.

Ł.B.: W trakcie pisania powieści często sięga Pan po bohaterów ze swoich wcześniejszych książek. Niekiedy są wprowadzicie tylko wspomniani, czasem jednak zdarza się im pełnić również istotną, drugoplanową rolę. Czy w ten sposób próbuje Pan stworzyć jeden duży świat, coś w rodzaju uniwersum toruńskiego, gdzie z każdą następną książką poznajemy kolejny jego fragment?

R.M.: Tak. Tak naprawdę taki sposób budowania uniwersum zaobserwowałem przede wszystkim jako czytelnik u moich wielkich mistrzów, których bardzo sobie cenię. Na przykład u Harlana Cobena. W ramach serii z Myronem Bolitarem pojawiają się bohaterzy, którzy następnie funkcjonują w kolejnych powieściach stand-alone amerykańskiego pisarza. Czasami czyni z nich postaci pierwszoplanowe, a czasami drugoplanowe. I strasznie mi się to podoba. To jest taki rodzaj puszczania oka do czytelnika. I wówczas to uniwersum zaczyna się rozrastać. W moim przypadku było dokładnie tak samo. Pomyślałem sobie, że mam pewnych bohaterów, których za szybko porzucam. Ale postanowiłem to zmienić. I dlatego Lena Wolska, która pojawiła się w opowiadaniu pochodzącym z antologii „Stulecie kryminału” wydanej przez Czwartą Stronę, wróciła w *Żałobnicy*. I teraz, kiedy piszę nową powieść, też robię podobnie. Nie staram się na siłę wymyślać nowych bohaterów, tylko wybieram z tych, których już stworzyłem.

Ł.B.: Czy w najbliższej przyszłości możemy spodziewać się, iż któryś z dalszych bohaterów otrzyma swoje przystawione pięć minut? Duży potencjał, w moim odczuciu, zdradza choćby para występująca w *Zmorze* – Aldona Terlecka i Lesław Korcz.

R.M.: Tak. I rzeczywiście jeśli chodzi o pomysły na kontynuację *Zmory*, to one krążą w mojej głowie. Ale myślę, że ewentualna kontynuacja będzie oparta o postać Lesława Korcza, który, jak sądzę, nadal będzie występował w roli drugoplanowej.

Ł.B.: Przystępując do pisania nowej książki, podkreśla Pan w wywiadach, iż w ogóle nie ma pomysłu na jej zakończenie i pojawia się ono wraz rozwojem wydarzeń. A jak wygląda sprawa z początkiem? Kiedy następuje ten moment, że luźne do tej pory myśli przeobrażają się w historię wartą opowiedzenia?

R.M.: To zupełnie nieuchwytna sprawa. Bo to jest tak, że pomysł na powieść chyba nigdy nie urodził się w mojej głowie jako ten jeden, jedyny. Zazwyczaj pojawia się myśl, która się kotłuje i kotłuje, zmienia i przeobraża. Ostatecznie idea, który staje się początkiem historii ma się nijak do pierwotnego zamysłu.

Ł.B.: Debiutował Pan cyklem książek o dziennikarzu Marku Benerze, później pojawił się cykl z komisarzem Bernardem Grosse, jednak ostatnie dwie Pana powieści i, jak Pan wspominał, kolejna również, to tak zwane pojedyncze strzały...

R.M.: Tak. A nawet czwarta! [śmiech]

Ł.B.: ...Czy tworzenie serii przestało Panu sprawiać przyjemność?

R.M.: Absolutnie nie. Natomiast z tą serią to jest tak, że napisałem trzy tomy o Marku Benerze, a potem trzy tomy o Bernardzie Grossie i teraz trochę odpoczywam. Ale odpoczywam dlatego, żeby stęsknić się za komisarzem. Im dłużej to robię, tym bardziej tęsknię. Więc na pewno wrócę do serii chełmyńskiej, bo po prostu lubię cykle kryminalne. Tam jest wszystko niemalże gotowe. Tam jest gotowy świat i tło obyczajowe. Trzeba tylko wymyślić interesującą sprawę, którą bohater będzie musiał rozwiązać.

Ł.B.: Książki z Markiem Benerem zaliczyć możemy do sensacji, cykl z Bernardem Grosse to już klasyczny kryminał, zaś *Zmora* oraz *Żałobnica* określane są mianem thrillerów. Czy zatem można powiedzieć, że jest Pan autorem ciągle poszukującym? A może boi się zaszufładowania?

R.M.: Nie, chyba nie boję się zaszufładowania, bo jednak jestem autorem piszącym literaturę gatunkową. Jak wchodzę do księgarni, to wszystkie moje powieści znajdują się na półce z etykietą „kryminał”. I rzeczywiście kryminał jest takim obszernym workiem, do którego wrzucamy podgatunki takie jak thrillery psychologiczne, prawnicze, medyczne i inne, a także sensację. Natomiast uważam, że autor rozwija się wtedy, kiedy poszukuje. I takim poszukiwaniem było dla mnie napisanie *Żałobnicy* i *Zmory*. Lubię sprawdzać swoje możliwości i weryfikować własne ograniczenia.

Ł.B.: Jest Pan laureatem Nagrody Wielkiego Kalibru, Nagrody Czytelników Wielkiego Kalibru oraz Kryminalnej Piły. Czy zdobycie najważniejszych polskich laurów związanych z literaturą kryminalną jest dla Pana mobilizujące, czy też może

wywołuje dodatkową presję?

R.M.: Presji raczej nie wywołuje. To nie jest tak, że kiedy siadam do pisania, to myślę: Boże, otrzymałem dwie najważniejsze w kraju nagrody dla pisarza powieści kryminalnych i co teraz? Gdybym tak do tego podchodził, to nie napisałbym już żadnego tekstu. Tymczasem, kiedy siadam do pisania, stale myślę o czytelniku i jego komforcie. Myślę o historii, o tym, żeby była interesująca, wciągająca, taka, która nie tylko zaciekawia, ale opowiada coś więcej o współczesnym człowieku.

Ł.B.: Dziękuję bardzo za rozmowę.

R.M.: Dziękuję również.

[23.08.2021 r.]

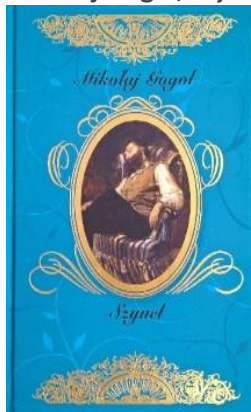


Robert Małecki – autor bestsellerowych powieści kryminalnych i thrillerów, uznawany za jednego z najlepszych polskich specjalistów w tej dziedzinie. Z wykształcenia politolog, filozof i dziennikarz, zawodowo zajmujący się także nauczaniem kreatywnego pisania. Laureat Nagrody Wielkiego Kalibru i nagrody Kryminalnej Piły za Skazę oraz zdobywcą Złotej Karety w kategorii Kultura, przyznawanej przez toruński Dziennik "Nowości". Popularność zdobył dzięki opowiadaniom kryminalnym zebranych w tomach: *Rewers*, *Nikomus się nie śniło*, *Kryminalna Piła*, *Błąd w sztuce* oraz *Czas zbrodni*. *Zmyślone kroniki kryminalnego Wrocławia*. W powieściach *Najgorsze dopiero nadejdzie* oraz *Porzuć swój strach* wykreował postać dziennikarza Marka Benera. W dorobku także: *Wada*, *Zadra*, *Koszmary zasnął ostatnie*. W 2021 r. wydał *Zmorę* i *Najstabsze ogniwo*.

Jolanta Zakrawacz
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Drugie życie książki...

Mikołaj Gogol, *Szyneł i inne opowiadania*, Warszawa: Hachette Polska, 2016



Wspaniale spędziłam czas, oddając się lekturze zabarwionych ironicznym komizmem opowiadań Mikołaja Gogola. W 2016 r. zostały one wydane przez Hachette Polska w serii *Arcydzieła Literatury Rosyjskiej* pod tytułem *Szyneł i inne opowiadania*. W zbiorze tym znalazły się takie utwory jak choćby *Staroświeccy obywatele*, *Opowieść o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem*, *Nos*, *Powóz*, *Iwan Teodorowicz Szpońka i jego ciocia*, *Dziennik obłąkanego* oraz *Szyneł*.

W każdym z tych opowiadań Gogol sprawnie wprowadza jakiś mały smaczek, jakieś drugie dno. Wykorzystując groteskę, humor i elementy fantastyczne, pisarz celnie ukazuje patologie wszechobecne w wielu dziedzinach życia społecznego ówczesnej Rosji, a także przywary jej mieszkańców zdeterminowanych pustymi konwenansami. Co najciekawsze, diagnozy postawione przez autora *Martwych dusz* nie tracą po dziś dzień na aktualności. Te z pozoru nieskomplikowane opowiadania piętnują uniwersalne wady ludzkie, wywołując zazwyczaj klasyczny efekt „śmiechu przez łzy”. Gogol nie potępia jednak swoich bohaterów wprost. Nie obraża ich, lecz sięga po wyrafinowaną ironię sytuacyjną i bardzo pomysłowe techniki postaciowania (np. znaczące imiona i nazwiska).

Lektura opowiadań pisarza pozwala poznać jego fenomenalne, zaprawione niemałą dozą absurdu poczucie humoru, oryginalną wyobraźnię, giętki język oraz wyostrzony zmysł obserwacji. I tak na przykład utwór *Nos* opowiada o nosie, który ożywa i opuszcza twarz swojego właściciela, nabierając przy tym cech ludzkich. Brak nosa to nie tylko defekt kosmetyczny i ułomność ciała. To również brak pewności siebie i utrata społecznego poważania. Z kolei w *Opowieści o kłótni Iwana Iwanowicza z Iwanem Nikiforowiczem* konflikt dwóch spokojnych mężczyzn doprowadza do eskalacji prawdziwej nienawiści, skoro „przyjaciele” bohaterów dolewają tylko przysłowiowej oliwy do ognia. Natomiast tytułowe opowiadanie *Szyneł* jest utworem, w którym elementy fantastyczne stają się ręką sprawiedliwości. Główny bohater dzieła, Akakiusz Akakiuszowicz Kamaszkin pada ofiarą niegodziwych współpracowników i bezdusznego, a zarazem opresyjnego systemu. Pracowity i niezwykle spolegliwy bohater traci pewnego dnia wskutek bandyckiej napaści płaszcz będący jedyną cenną rzeczą, jaką posiada i na jaką bardzo długo, kosztem wielu wyrzeczeń, oszczędzał. Prosi zatem o pomoc miejskich urzędników. Obojętność innych ludzi, brak wsparcia ze strony służb, dojmujące poczucie niesprawiedliwości oraz zdrowotne skutki dotkliwego pobicia doprowadzają Kamaszkina do śmierci. Spokój osiąga on dopiero wtedy, gdy przybywa ponownie na ziemię jako zhora domagająca się sprawiedliwości.

Twórczość Gogola to bez wątpienia wspaniała uczta literacka, pełna głębokiej mądrości i niespotykanego arcyzmu. Gogola można czytać, czytać i czytać! Serdecznie polecam.

Nikołaj Gogol (1809-1852) – rosyjski pisarz pochodzenia ukraińskiego. Debiutował w 1829 r. poematem *Hans Küchelgareten*, który został ostro skrytykowany. Sławę zdobył opowiadaniem *Wieczory na futorze koło Dikańki*. Największe jednak literackie znaczenie mają jego komedie *Ożenek* i *Rewizor*. Pisarz zmarł w Moskwie 4 marca 1852 r. Jego twórczość wywarła wielki wpływ na rosyjską literaturę i myśl społeczną, jednak na skutek tragicznego konfliktu z czytelnikami długo pozostawała nieznaną szerszemu gronu odbiorców.

Kornelia Stobrawa

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

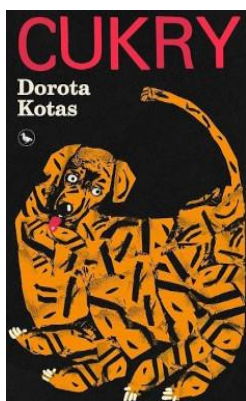
Anna Pietrzakiewicz

Dział Wspomagania Procesów Bibliotecznych WBP w Opolu

Na regale Przegląd nowości wydawniczych

Regał: książki obyczajowe

Cukry / Dorota Kotas. Warszawa : Wydawnictwo Cyranka, 2021. - 162, [5] stron ; 21 cm.



Jest wielką przygodą, gdy pisarz wpuszcza nas do własnej głowy. A jeśli jest to głowa osoby, której umysł działa niestandardowo, to jest to już „surwiwalowa” przygoda. Można oszaleć od tej dziwności postrzegania, odczuwania, interpretowania, reagowania, ale... po pewnym czasie okazuje się, że zaczynamy tam odnajdywać okruchy siebie i może już nie jest nam tak obco. Ile determinacji musi wykazać ktoś, kto inaczej komunikuje się i inaczej rozkodowuje informacje, by funkcjonować w społeczeństwie, a nawet być w nim szczęśliwym, chociaż wszystko wokół zdaje się na to nie godzić.

Jak to jest, gdy ktoś najbliższy – matka toczy jad w umysł swojego dziecka, zatruwając go tak całkiem niechęć bo w dobrych intencjach? Brukuje mu drogę do piekła dobrymi chęciami i zmusza, by nią kroczyło, ponieważ bardzo chce, by było takie jak „wszystkie”, bo przecież „innym” jest trudniej w życiu. W swojej miłości konsekwentnie i cierpliwie ponawia próby ściągnięcia na jedynie dobrą drogę, a że prowadzącą do samozniszczenia? No cóż. A gdyby tak spróbowała poznać, zrozumieć, zaakceptować, ale chyba nie wie, że tak można. Czy w takim wypadku dorosłe już dziecko powinno nadal wpuszczać matkę do swojego życia na „przepustce – Matka”, czy lepiej jednak nie opuszczać tego mostu?

Dorota Kotas mówi do nas wprost, nie licząc na zrozumienie, ale na chęć poznania. Tak bardzo jesteśmy różnorodni, nieszablonowi, niedoskonali. Cieszymy się tym i jesteśmy dumni z tego kolorowego ogrodu, to nas wzbogaca i uszlachetnia. Ale ... nie można się różnić zbyt mocno, zbyt niezrozumiale... Gdzie są granice naszej otwartości, akceptacji, tolerancji i umiejętności współżycia z osobami, które odczytują świat inaczej niż my czyli większość? Kto większości dał prawo odrzucania tego, co nie mieści się w szablonie wraz z przepisem na dobre życie?

Autorka wzbudziła mój podziw swoim niezłomnym dążeniem do odnalezienia siebie i umiejscowienia się tam, gdzie będzie szczęśliwa. Dziecko, które pozostało same ze swoją innością, poczuciem, że coś jest nie tak, że musi się dostosować do czegoś, czego nie rozumie. I że przyzwocie byłoby być kimś innym. To mogło ją złamać, może i zabić, ale uczyniło silną. Tak silną, że teraz osiąga wyznaczone przez siebie ambitne cele, które ją bardzo dużo kosztują, ale wie też, jak osiągnąć spokój oraz szczęście i robi to. Idzie drogą z własną wewnętrzną nawigacją mającą na celu spełnienie.

Czy popatrzymy inaczej i zrozumiemy więcej ze świata ludzi w spektrum autyzmu?

To zależy już tylko od nas. Dorota Kotas umożliwiła nam wgląd w ten świat. Czy wystarczy nam empatii, czy jesteśmy na tyle otwarci, by zburzyć mur i te dwa światy stopić w jeden?

Regał: literatura piękna

Cudze słowa / Wit Szostak. Warszawa : Powergraph, 2020. - 278, [2] strony ; 21 cm.



Cudze słowa to pierwsza książka Wita Szostaka, którą miałam przyjemność przeczytać. Z pewnością nie ostatnia, ponieważ niezwykle cenię literaturę, która angażuje czytelnika nie tylko poprzez interesującą historię, ale również inspiruje do refleksji na tematy wybiegające poza opowieść. Doceniam niezwykłą spójność książki jako całości, na którą składa się również projekt graficzny. Okładka wygląda jak pierwsza strona tekstu, w którym pośród wymazanych linijek widać tylko litery składające się na tytuł i autora. Takie otwarcie naprowadza na trop powieści w poetyce fragmentu, pełnej niedopowiedzeń, świadomego wymazywania, by pozostało tylko to, co istotne. Z czym kojarzą się bowiem tytułowe cudze słowa? To opinie, być może plotki ale również cytaty, fragmenty, opowieści, a tym samym cała literatura. Wzięcie w cudzysłów sugeruje, by nie wierzyć do końca słowom, poddawać je weryfikacji, ponieważ rzeczywistość nieustannie im się wymyka, a one same też mogą

zwodzić. Cudze słowa znajdują się również w opozycji do własnej wypowiedzi, nasuwają skojarzenia z brakiem autentyczności. Na dalszych stronach robi się jeszcze ciekawiej. Otrzymujemy spis treści zaprezentowany na kształt menu we włoskiej restauracji, w którym powtarzają się imiona kilku osób, przyporządkowane do kolejnych etapów posiłku, od przystawek do deseru. Tak pomyślana konstrukcja składa się na powieść polifoniczną, utkaną z wypowiedzi osób wspominających Benedykta Rysia, charyzmatycznego krakowskiego filozofa i restauratora, tuż po jego tragicznej śmierci. Każda z tych reminiscencji odznacza się innym stylem, czasem wręcz stylizacją, odmiennym stopniem wrażliwości, tonacją. Zabranie prawa głosu głównemu bohaterowi sprawia, że czytelnik samodzielnie tworzy opinię o nim na podstawie relacji ludzi, dla których był ważny. Wraz z kolejnymi stronicami obraz ten staje się coraz bardziej niejednoznaczny, pełen nieścisłości, luk, niewiadomych. To czytelnik decyduje, czyjej interpretacji bohatera daje wiarę. Jakim właściwie człowiekiem był Benedykt, jak zaznaczył się we wspomnieniach innych jako syn, ojciec, partner, kochanek, uczeń, przyjaciel, mistrz? Czy spośród tylu nierzadko przeczących sobie słów da się wyłonić fakty? Na ile relacje te są wiarygodne, a w jakim stopniu podlegają subiektywnym emocjom, interpretacjom? Powieść mnoży pytania na temat tożsamości, natury wspomnienia i pamięci, a nawet procesu budowania mitu. Zdecydowanie polecam tę książkę. Pozostawia wiele znaków zapytania i niedosyt jeszcze długo po lekturze.

Aleksandra Okulus

Dział Udostępniania Zbiorów WBP w Opolu

Nowości prasowe Czytelni WBP Opole „Silne. Aperiodyk społeczny”



Jacek Hajduk, pierwszy redaktor naczelny kwartalnika literackiego „Czasu Literaturny” przyznał, że w dzisiejszych czasach wydawanie papierowego czasopisma, poświęconego literaturze wydaje się „aktem nie tylko anachronicznym, ale i szalonym, albo inaczej – po prostu zbędnym”¹. Bowiern pogłębiający się kryzys czytelnictwa, postępująca cyfryzacja oraz rosnąca z roku na rok liczba internetowych portali literackich, publikujących setki recenzji, często pisanych pośpiesznie i przeznaczonych do czytania, które również ma odbywać się w pośpiechu, nie sprzyjają takim „ekscentrycznym” przedsięwzięciom. A jednak nie ma przesady w innym stwierdzeniu Hajduka, że po ponad trzech latach wydawania, magazyn „stał się silnym, rozpoznawalnym i cenionym czasopismem literackim”², z którym stale współpracują znakomici pisarze i literaturoznawcy (np. Jerzy Franczak, Anna Marchewka czy Mira Marcinów). O sukcesie periodyku zadecydowało nie tylko to, że stanowi on na polskim rynku wydawniczym propozycję niebanalną i oryginalną (zawiera między innymi dział poświęcony literaturze antycznej czy praktyczne wskazówki dotyczące warsztatu pracy pisarza). I nie tylko to, że z powodzeniem łączy głębię i powagę treści z atrakcyjnością i przystępnością formy (pismo dedykowane jest także osobom

¹ J. Hajduk, List do Czytelniczek i Czytelników „Czasu Literaturny”, [w:] „Czas Literaturny” 2021/ nr 1, s. 2.

² J.w.

niezajmującym się profesjonalnie literaturą). Wydaje się, że czytelnicy docenili i wciąż doceniają wspomniany – być może „straceńczy”, ale z pewnością bezinteresowny i szczerzy – idealizm, który przyczynił się do powstania pisma. Jak pięknie napisał jego obecny redaktor, Krzysztof Zajas:

„Czas literatury jest innym czasem. [...] A ludziom literatury pozwala zwiedzać rejony nierzeczywiste. Wiemy o tym wszyscy, którzy niestrudzenie pielgrzymujemy tam w tęsknocie za czymś innym niż czerstwe doświadczenie codzienności. [...]. Czas dla literatury jest zawsze dobry, ponieważ jest innym czasem. Od nas zależy na ile będziemy potrafili się w nim odnaleźć.”³

Materiał fotograficzny zamieszczony za zgodą redakcji pisma.

³ K. Zajas, *Czas i literatura*, [w:] „Czas Literatury” 2021/ nr 1, s. 5-6.

Kordian Michalak
Dział Organizacyjno-Administracyjny WBP w Opolu

Kącik poezji: Renata Blicharz

Oda do filiżanki

Filiżanko
czarko z plasterka delikatnej chińskiej porcelany
z wyszukanyms uszkiem zdobionym jak płatek gloriozy
uksztaltowana na wzór i podobieństwo swoje
ozdobo przedwojennej witryny
filiżanko trójjedyna
jesteś niepowtarzalna w swojej jedyności
jesteś niezwykajna pośród kryształów i szkliwionych bibelotów
jesteś ostatnia osierocona spośród sześciu siostr wykwintnego serwisu
który przepadł w zamętach czasu i odmętach wojny
w rewolucjach domowych zwykłych i niezwykłych
Wytworna zabaweczko filigranowe cudzeńko
subtelna fantazjo zbytku ze szlachetnego kaolinu
finezyjna fanaberio
filiżanko
samotna w swojej kruchości
wciąż trwasz
Chylę przed tobą czoła hołd składam chwałę bo w tobie
szlachetniej wcióż aromaty afrykańskich kaw i azjatyckich herbat
bo choć znaczone przez lata zachłannością spojrzeń
liniami papilarnymi setek palców
karminowymi odciskami dziesiątek ust
ty wciąż pozostajesz finezyjnym klejnotem
naczyniem nieskalanyms subtelnym i uroczystym
Ale szlachetność kształtu aksamit powierzchni okupiłaś
udręką w tysiącstopniowym wypalaniu
w zamkniętej klaustrofobicznej przestrzeni pieca
wierząc że nikt i nic nie rodzi się bez męki
wierząc że piękno powstaje w cierpieniu

Wieczór

Wzniosły niczym mityczny świerk
pośród drzew całej Azji
w jego oku iskra tajemnicy
w heroicznym głosie drzenie
w dłoni biała karta z makiem liter
niczym wytrawny aktor
przed zasłuchaną publicznością
stoi czyta wiersz
zachwycając świat

Późny wrzesień

Ogień aksamitek jeszcze krzyczy.
Wciąż w pastelach astrów ślady lata.
Lecz w ich liściach pierwszy smak goryczy.
Zżółkłych traw jesienna brzmi kantata.
Liście uwolnione z wiatru smyczy

tworzą dywan, co się z ziemią brata.
Soczyste w omdlałe wnet się zmieni.
Wszak jak umierać to na jesieni,
w wieńcu z mgły, dżdżu, w zgodzie z pulsem świata.

Renata Blicharz – poetka, malarka, miłośniczka sztuk wszelakich, mieszka i tworzy w Opolu, absolwentka Uniwersytetu Opolskiego, prowadzi bloga „Poezja jest magiczną stroną życia” (reniablicharz.wordpress.com). Publikowała swoje utwory w licznych czasopismach, jej wiersze znajdują się w wielu wydawnictwach zbiorowych, jest laureatką ponad trzydziestu konkursów poetyckich i literackich, była też jurorem w konkursach poetyckich. Była sekretarzem redakcji Opolskiego Kwartalnika Kulturalnego „Prowincja”. Prowadziła własne wydawnictwo, promujące poezję i autorów z Opolszczyzny. Dwukrotnie nominowana do Nagrody Miasta Opola w Dziedzinie Kultury za całokształt dokonań twórczych. W 2010 r. znalazła się jako przedstawiciel woj. opolskiego z dziedziny literatury w IX edycji polskiej Encyklopedii Biograficznej „Who is who”. Jest członkiem Zarządu Związku Literatów Polskich Oddział w Opolu. Jako malarka brała udział w ponad dziesięciu wystawach zbiorowych, m.in. w Brzegu, Lesznie, Drawnie, w tym w wystawie Salon Wiosenny 2021 w GSW w Opolu. Wydała autorskie książki poetyckie: Pocztówka z bajki, Opole 1997 (wyd. drugie 2018), Kolekcjonerka, Kluczbork 2006, Czarna aureola, Nowa Ruda 2009, Kołderka z białego marmuru, Opole 2011, Czarownica w sypialni, Opole 2015, 189 dwójek, Kraków 2019.



REGION

Beata Stępiak

Dział Bibliografii, Informacji i Promocji WBP w Opolu

NOWOŚCI O ŚLĄSKU OPOLSKIM – propozycje do księgozbioru podręcznego

Leksykon dziedzictwa kulinarnego Śląska / Lidia Przymuszała i Dorota Światały-Trybek. Wydanie I. – Opole : Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2021. - 557 s. : fot.



Leksykon dziedzictwa kulinarnego to pozycja, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego i jest owocem wieloletniej współpracy Lidii Przymuszały oraz Doroty Światały-Trybek. Książka ta stanowi kompendium wiedzy o tradycjach kulinarnych i o regionalnej gwarze, będąc swoistym słownikiem języka i kultury żywienia regionu śląskiego, „gromadzi w jednym miejscu nazwy potraw, nie tylko te funkcjonujące do dziś i utrwalone w powszechnej świadomości Ślązaków, ale także archiwizuje słownictwo kulinarne odchodzące w zapomnienie, pokazując je w ścisłym powiązaniu z kulturą regionu”. Ten obszerny zbiór leksyki kulinarnej zawiera 974 hasła, znajdziemy tu także materiał ilustracyjny w postaci kolorowych zdjęć przedstawiających potrawy. Materiał do książki gromadzony był przez 12 lat, a badania terenowe przeprowadzono w 156 miejscowościach. To bardzo interesujące, obszerne opracowanie poświęcone dziedzictwu kulturalnemu Śląska, reprezentujące różne dyscypliny naukowe i perspektywy badawcze od lingwistyki po

kulturoznawstwo.

Przekraczając żelazny próg : koncepcja budowy dworca / Aleksandra Kośmicka. Opole : Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu, 2021. - 96 s. : fot., il.



Przekraczając żelazny próg. Koncepcja budowy dworca Aleksandry Kośmickiej to ciekawa pozycja dotycząca architektury kolejowej na Śląsku Opolskim. Architektura kolejowa od XIX wieku na stałe wkomponowała się w nasz krajobraz. Na Śląsku, którego znaczne terytorium należało wtedy do Prus, pierwszą linię kolejową (Wrocław-Oława) otwarto w 1842, w 1843 roku połączenie zostało przedłużone do Opola (a konkretnie do Szczepanowic). Budynki recepcyjne stacji, gdzie odbywała się odprawa pasażerska, pełniły też poniekąd funkcję reprezentacyjną dla towarzystw kolejowych, liczyła się zarówno ich funkcjonalność jak i estetyka. Obiekty bardziej wystawne wznoszono w większych, znaczących miejscowościach. Inny wygląd miały też te wznoszone w miejscowościach wypoczynkowych, tak więc z charakteru dworca wyczytać można było również charakter miejscowości. Można by

ubolewać nad tym, że niewielka część dawnych budynków recepcyjnych dotrwała do naszych czasów w niezmienionej formie, część została niestety niszczone, część uległa przebudowom (z lepszym lub gorszym skutkiem), nadal jednak ich gros zachowało swój urok. Publikacja stanowi katalog, przegląd wybranych budynków stacyjnych, pochyla się nad ich architekturą i historią, przygląda detalom i ogólnej specyfice. Jako przykłady innych charakterystycznych budowli stacyjnych przedstawiono też kilka wodnych wież ciśnienia, których obecność była również istotna ze względu na zasilanie parowozów i infrastrukturę kolejową. Na końcu opracowania zamieszczony został słowniczek objaśniający trudniejsze terminy. Poza tym znajdziemy wiele fotografii oraz rzutów budynków kolejowych.

VARIA

W obiektywie bibliotecznym. Spotkania - wernisaże – jubileusze

Zdjęcia ze spotkania z Ludwiką Włodek (21.09.2021)

Drugiego dnia 5. Festiwalu Kultur i Języków Świata, w jego ramach oraz „Zaczytanego Opolskiego”, 21 września naszą gością była socjolożka, publicystka, reporterka Ludwika Włodek. Tematem spotkania była jej ostatnia książka, reportaż *Gorsze dzieci Republiki. O Algierczykach we Francji*. Rozmowę prowadziła Monika Ostrowska.



Zdjęcia ze spotkania z Anitą Werner i Michałem Kołodziejczykiem (20.09.2021)

W dniu 20 września rozpoczął się 5. Festiwal Kultur i Języków Świata. Pierwszymi gośćmi, z którymi mieliśmy przyjemność rozmawiać, byli Anita Werner i Michał Kołodziejczyk. Z parą znakomitych dziennikarzy o książce *Mecz to pretekst, Futbol, wojna, polityka* rozmawiał Donat Przybylski.

Spotkanie odbyło się w ramach 5. Festiwalu Kultur i Języków Świata oraz piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia ze spotkania z Markiem Szymaniakiem (14.09.2021)

Dnia 14 września naszym gościem był Marek Szymaniak, dziennikarz i reporter, autor świetnie przyjętej książki *Urobieni*, z którą gościł w WBP Opolu już w 2019 r. Tym razem pretekstem do spotkania była tym razem jego najnowsza książka *Zapaść. Reportaże z mniejszych miast*.

Spotkanie prowadził Grzegorz Pielak.

Spotkanie w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia ze spotkania z Andrzejem Kruszewiczem (13.09.2021)

W dniu 13 września naszym gościem był Andrzej Kruszewicz – ornitolog, podróżnik, dyrektor Warszawskiego Zoo, założyciel i szef mieszczącego się w nim Azylu dla Ptaków, a także autor licznych książek o zwierzętach.

Spotkanie połączone z prezentacją prowadził Grzegorz Pielak.

Spotkanie odbyło się w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia ze spotkania z Marciniem Mellerem (9.09.2021)

Dnia 9 września mieliśmy niezwykłą przyjemność gościć Marcina Mellera – dziennikarza, reportera, felietonistę, autora książek: *Gaumardzos! Opowieści z Gruzji* (napisanej wraz z żoną, Anną Dziewit-Meller), *Między wariatami – Opowieści terenowo-przygodowe*, *Sprzedawca arbusów* i *Nietoperz i suszone cytryny*.

Z naszym gościem o jego twórczości rozmawiała Agnieszka Zientarska.

Spotkanie odbyło się w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia ze spotkania z Pauliną Siegień (8.09.2021.)

W dniu 8 września w ramach 14. Sputnika nad Polską spotkaliśmy się z Pauliną Siegień, której książka *Miasto Bajka. Wiele historii Kaliningradu* miała tego dnia premierę.

Spotkanie prowadziła Agnieszka Zientarska.

Sputnik nad Opolem powstaje przy współpracy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Stowarzyszenia Opolskie Lamy i Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu.

Seanse filmowe finansowane są z budżetu Miasta Opola, a wydarzenia towarzyszące zostały dofinansowane ze środków Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia w ramach X Otwartego Konkursu.



Zdjęcia z warsztatów z Ewą Kassalą (7.09.2021)

Dnia 7 września w ogrodzie WBP odbyły się pierwsze warsztaty z cyklu „Siła Jest Kobietą”.

Warsztaty z autoprezentacji i nowoczesnego kreowania wizerunku oparte na autorskim programie poprowadziła Ewa Kassala.

Spotkanie odbyło się w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia z Jubileuszem Romana Sękowski (1.09.2021)

Dnia 1 września mieliśmy zaszczyt i przyjemność organizować Jubileusz 90-lecia Romana Sękowski – bibliofila, historyka, genealoga i emerytowanego dyrektora WBP w Opolu.



Zdjęcia z Narodowego Czytania (4.09.2021)

W sobotę 4 września w naszym ogrodzie odbyła się X edycja Narodowego Czytania.

Fragmety *Moralności pani Dulskiej* czytali dla nas aktorzy Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu: Joanna Król, Norbert Rakowski, Kacper Sasin, Joanna Osyda, Magdalena Maścianica, Judyta Paradzińska, Karolina Kuklińska i Beata Wnęk-Malec.

Była to również okazja do oddania hołdu Giovanni'emu Castellanosie, przedwcześnie zmarłemu w ubiegłym roku reżyserowi, którego interpretacja *Moralności pani Dulskiej* od 2017 r. gości na afiszu opolskiego teatru.



Zdjęcia z wernisażu wystawy "Przestrzenie wyobraźni" (1.09.2021)

Dnia 1 września w ogrodzie WBP odbył się wernisaż corocznej wystawy prac pacjentów Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. św. Jadwigi w Opolu oraz Specjalistycznego Szpitala im. Ks. Biskupa Józefa Nathana w

Branicach. Tegoroczna wystawa, zatytułowana "Przestrzenie wyobraźni" była dostępna do 17 września i zakończyła się sprzedażą prac pacjentów.



Zdjęcia ze spotkania z Birgerem Amundsenem (25.08.2021)

Dnia 25 sierpnia w ramach cyklu Rozmowy bez granic przenieśliśmy się na daleką Północ, żeby porozmawiać z Birgerem Amundsenem. Norweski pisarz i dziennikarz opowiadał nam o hipnotyzujących krajobrazach Spitsbergenu, urokach i trudach życia na w tej części Europy, a przede wszystkim o swoim przyjacielu, tytułowym bohaterze książki *Harald. Czterdzieści lat na Spitsbergenie*.

Rozmowę prowadziła Agnieszka Zientarska.

Spotkanie odbyło się w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia ze spotkania z Sylwią Frołow (24.08.2021)

W dniu 24 sierpnia w ramach 14. Sputnika nad Polską odwiedziła nas Sylwia Frołow – pisarka i redaktorka na co dzień związana z "Tygodnikiem Powszechnym", autorka książki *Antonówki. Kobiety i Czechow*.

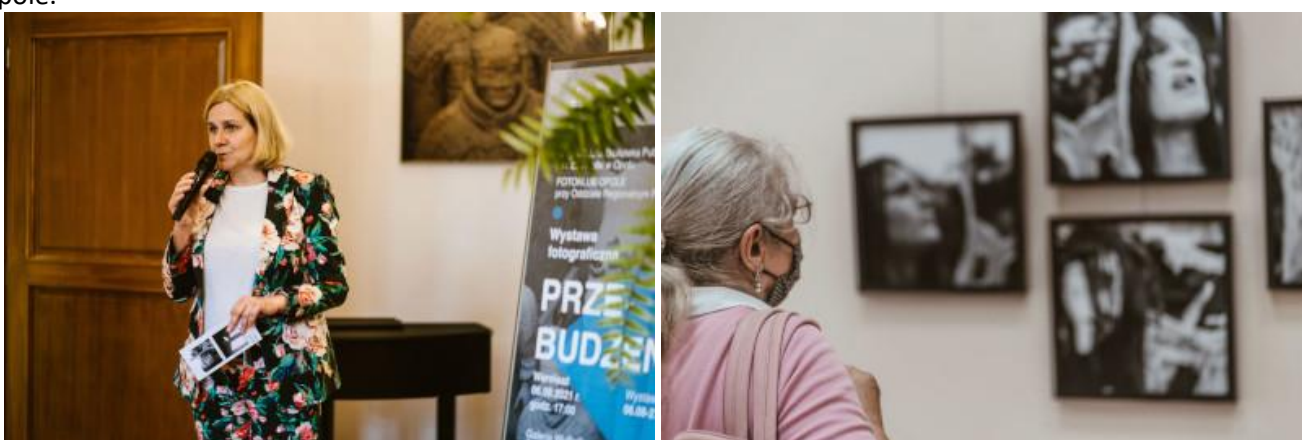
O tym wybitnym rosyjskim pisarzu i jego związkach z kobietami z autorką rozmawiała Agnieszka Zientarska. Sputnik nad Opolem powstaje przy współpracy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Stowarzyszenia Opolskie Lamy i Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu.

Seanse filmowe finansowane są z budżetu Miasta Opola, a wydarzenia towarzyszące zostały dofinansowane ze środków Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia w ramach X Otwartego Konkursu.



Zdjęcia z werniszażu wystawy "Przebudzenie" (6.08.2021)

W dniu 6 sierpnia w galerii WuBePe odbył się wernisaż wystawy „Przebudzenie” autorstwa członków Fotoklubu Opole.



Zdjęcia ze spotkania z Andrzejem Piotrowskim (4.08.2021)

Dnia 4 sierpnia w ogrodach WBP mieliśmy okazję odbyć zachwycającą podróż na Sachalin i Wyspy Kurylskie razem z Andrzejem Piotrowskim – przyrodnikiem, fotografem oraz podróżnikiem, autorem prezentowanej książki *Gdzie narodził Kruk. Wypisarski świat Sachalina i Kuryłów*.

Spotkanie odbyło się w ramach Festiwalu Sputnik nad Opolem.

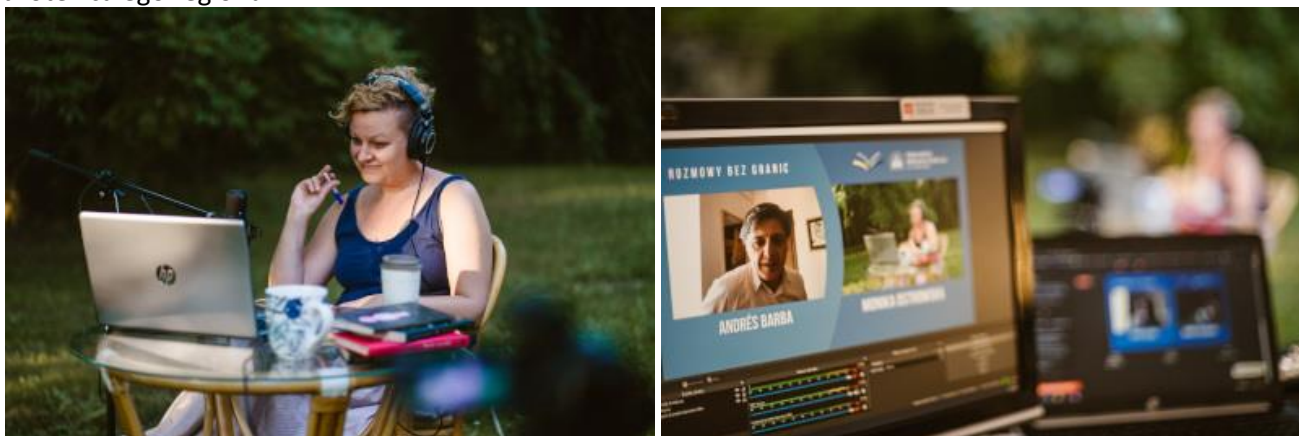


Zdjęcia ze spotkania z Andrésem Barbą (29.07.2021)

Dnia 29 lipca mieliśmy zaszczyt i przyjemność rozmawiać z Andrésem Barbą. Mieszkający obecnie w Argentynie hiszpański pisarz jest autorem świetnie przyjętych w Polsce książek *Świetlista republika* i *Małe rączki*.

Z Andrésem Barbą o micie dzieciństwa, dorastaniu w cieniu frankizmu oraz mającej się ukazać w przyszłym roku w Polsce jego najnowszej książce rozmawiała Monika Ostrowska.

Spotkanie odbyło się w ramach piątej edycji „Zaczytanego Opolskiego” – akcji promującej czytelnictwo, zainicjowanej i finansowanej przez Urząd Marszałkowski w Opolu, a realizowanej przez WBP w Opolu z udziałem bibliotek całego regionu.



Zdjęcia z koncertu Evgena Malinowskiego (21.07.2021)

W dniu 21 lipca w ramach 14. Sputnika nad Polską w naszym ogrodzie odbyła się inauguracja lokalnej edycji Sputnik nad Opolem. Z tej okazji mieliśmy przyjemność wysłuchać koncertu Evgena Malinowskiego „Syberyjski bard”, na który składały się piosenki rosyjskich i polskich twórców.

Wieczór zwieńczył pokaz filmu *Francuz*, w reżyserii Andrieja Smirnowa.

Sputnik nad Opolem powstaje przy współpracy Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, Stowarzyszenia Opolskie Lamy i Koła Naukowego Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Opolskiego z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu.

Seanse filmowe finansowane są z budżetu Miasta Opola, a wydarzenia towarzyszące zostały dofinansowane ze środków Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia w ramach X Otwartego Konkursu.



Zdjęcia z wernisażu wystawy "Z wizytą u Bojków" i wykładu Tomasza K. Kozłowskiego (5.07.2021)

W dniu 5 lipca odbył się wernisaż wystawy "Z wizytą u Bojków", przygotowanej z okazji 20-lecia współpracy międzyregionalnej pomiędzy województwem opolskim i obwodem iwanofrankiowskim. Wystawa została przygotowana przez Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu pod kierownictwem dr Magdaleny Mączyńskiej.

Ekspozycja prezentuje zbiory WBP w Opolu, Obwodowej Publicznej Biblioteki Naukowej w Iwano-Frankiwsku oraz materiały z prywatnej kolekcji Tomasza Kuby Kozłowskiego, którego wykład „W Dolinie Świcy. Od Bolechowa i Doliny do Wygody i Przełęczu Wyszykowskiej” uświetnił otwarcie wystawy.



Więcej fotorelacji z imprez w WBP w Opolu można obejrzeć na stronie WBP w Opolu w zakładce „Galerie” www.wbp.opole.pl